Redakcja tel. 183.85, 102.35 Administracja Tel 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 4.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI. Nr. 5. Łódź, sobota, 5 stycznia 1935 r.

Po katastrofie w porcie gdyńskim.
TAJEMNICA ZATONIĘCIA „WANDY"
Czyżby zbrodnicza ręka przecięła liny?

GDYNIA, 5. 1. — Wczoraj podaliśmy wiadomość o zatonięciu statku „Wanda". — Dziś drukujemy sensacyjne szczegóły tajemniczego wypadku.

Czytelnicy nasi pamiętają niechybnie głośną sprawę pierwszego rejsu żaglowca „Wandy" z Orłowa... do Palestyny, kiedy to nabrani przez nowego jej armatora młodzi żydzi w liczbie 42 osób, złożywszy swe oszczędności w ręce łodzianina Chananowicza

wyruszyli do Ziemi Obiecanej.

Po dwudniowem huśtaniu się na wzburzonych falach zatoki „Wanda" przybiła wreszcie nie do wybrzeży Palestyny, lecz do Gdyni.

Policja wszczęła bezskuteczne, narazie, poszukiwania za p. Chananowiczem, który znikł bezpowrotnie, a stateczek „Wanda" stanął znowu bezczynnie w porcie, dzieląc zwykłe koleje losu statków, należących

do niewypłacalnych właścicieli.

Pierwszą pretensję do armatora „Wandy" zgłosili jej kapitan i załoga, których Chananowicz wynajął na „trzydniową wycieczkę po morzu dla żydowskiego p. w. z Łodzi". Do pretensji tej przyłączyło się również 42 niefortunnych pasażerów, mających oficjalnie występować jako p. w., a w istocie tworzących partję nielegalnych emigrantów, którzy w ten sposób

stracili wszystkie swe oszczędności.

Kłopoty, licytacje, zmiany właścicieli i dorywcza praca wypełniły „Wandzie" ostatnie tygodnie starego roku.

Nadszedł wreszcie nowy rok 1935.

Nowa załoga statku „Wanda" spotkała go w nadziei, że zaczynający się rok przyniesie poprawę losu biednego dwumasztowca.

Onegdaj załoga „Wandy" rozeszła się na ląd. Na pokładzie, stojącego przy nadbrzeżu „Żeglugi Polskiej" dwumasztowca, zostali tylko kucharz i dwaj marynarze.

OSTATNIE CHWILE YACHTU.

Mocne porywy wichury szarpały przymocowany linami statek. Olbrzymie fale uderzały o jej burty. Ale trzej ludzie, tworzący w tej chwili jej załogę, siedzieli spokojnie w ciepłym kubryku, wiedząc, że burza bezsilna jest wobec statków, stojących w porcie.

Przez całą noc

wichura nie ustawała.

Nagle o 7-ej zrana kucharz obudzony został gwałtownem szarpnięciem statku. Obudzili się również i dwaj jego towarzysze.

Kiedy wybiegli na pokład żaglowca, ku przerażeniu swemu zauważyli, że zerwana z lin „Wanda" szybko

oddala się od brzegu

i miotana porywami wiatru mknie w kierunku nowobudującego się mola. Krzyki przerażonych i bezsilnych majtków zaalarmowały marynarzy sąsiednich statków, z których spuszczać zaczęto szalupy, aby śpieszyć na pomoc pędzonej na pewną śmierć załodze.

Tymczasem zdana na łaskę i niełaskę losu „Wanda" rzucana to w jedną to w drugą stronę, nagle gwałtownie

przechyliła się na bok

i zanurzywszy się spoczątku do połowy w falach zatoki, zniknęła po chwili pod powierzchnią wody.

Jedynie tłusty ślad smarów okrętowych znaczył przez dłuższą chwilę miejsce, w którem zakończył swój żywot niefortunny dwumasztowiec „Wanda".

Kucharz i dwaj marynarze zdążyli jednak w ostatniej chwili spuścić szalupę, ratując się w ten sposób od niechybnej śmierci.

Zerwanie z lin statku nie należy do częstych wydarzeń w świecie żeglarskim, to też energicznie wszczęte przez policję gdyńską dochodzenia ustalą niewątpliwie, czy istotnie pęknięcie liny nastąpiło

naskutek szalejącej wichury,

czy też przyczyniła się do tego czyjaś zbrodnicza ręka.

Jedno jest pewne, że mimo utonięcia „Wanda" przez długi czas nie przestanie interesować opinji społecznej, której dostarczyła tyle sensacyj.

WOJNA NALEPEK W ZAGŁĘBIU SAARY.
Akcja plebiscytowa ugrupowań politycznych.

Saarbruecken 5,1 Wobec zakazu prowadzenia propagandy przedplebiscytowej

przy pomocy plakatów

itp. poszczególne ugrupowania polityczne skupiają swą agitację przedewszystkiem w prasie.

Organizacja Niemieckiego Frontu ogłosiła ostatnio m. in. odezwę do mas pracujących, wzywającą do wypowiadania się na rzecz powrotu Zagłębia Saary do Rzeszy. Odezwa przypomina, że w dn. 10 bm. zamknięte zostaną listy nowych członków, wstępujących do organizacyj zawodowych Niemieckiego Frontu. Pozatem prasa narodowo-socjalistyczna ogłosiła szereg telegramów wysłanych przez organizację niemieckiego frontu do kanclerza Hitlera i przywódców narodowo-socjalistycznych w Rzeszy z zapewnieniem

wierności dla Niemiec.

Dzienniki podają równocześnie odpowiedzi nadesłane przez kanclerza Hitlera pełnomocnika Buerckela i przywódcę niemieckiego frontu pracy dr. Leya, z wyrazami solidarności.

Wśród ludności krążą nadto liczne nalepki antykomunistyczne, mówiące o terorze w Rosji Sowieckiej i podczas rewolucji hiszpańskiej. Jedna z takich nalepek głosi: „W ciągu 10 lat istnienia rosyjskiej czerezwyczajki

stracono 1.760.180 osób".

Napis innej brzmi: „Czerwony teror w Hiszpanji, rok 1932: 51 kościołów i klasztorów uległo zniszczeniu. Księży i mnichów pomordowano".

Zwolennicy powrotu Zagłębia Saary do Rzeszy wydali pocztówkę ze swastyką. Na pocztówce przedstawiony jest robotnik z wyciągniętą ręką a pod nim napis, nawołujący do wypowiedzenia się podczas plebiscytu na rzecz przyłączenia Zagłębia Saary do Rzeszy.

Zwolennicy utrzymania status quo natomiast ogłosili m. in. odezwę w prasie lewicowej, nawołując do głosowania za utrzymaniem istniejącego stanu rzeczy i występując z oskarżeniami przeciwko regime'owi narodowo-socjalistycznemu w Rzeszy niemieckiej.

Koniec karjery posła Graebego
Kompromitujący wyrok sądu honorowego.

Poznań, 5.1, Duże wrażenie wśród Niemców w Wielkopolsce wywołało orzeczenie sądu honorowego w sprawie pos. Graebego. Orzeczenie uwalnia od wszelkiej winy znanego działacza Jungdeutsche Partei Wiesego, który swego czasu oskarżył posła Graebego o wykroczenie

natury moralnej i materjalnej

w okresie, kiedy Graebe był osobą decydującą w biurze niemieckich posłów i senatorów w Bydgoszczy.

Sąd honorowy uznał, że Wiese, stawiając zarzuty nie postąpił niehonorowo i nie można mu nic zarzucić.

Powyższy wyrok niemiecka prasa w Wielkopolsce komentuje jako zakończenie karjery politycznej posła Graebego, który został już usunięty od kierownictwa sprawami mniejszości niemieckiej.

—:×:—

Już w dniu jutrzejszym rozpoczniemy druk nowej niezwykle przejmującej powieści znakomitego autora angielskiego WILLIAMA J. LOCKE p. t.

OPUSZCZENI.

Pogrzeb ś. p. kardynała Bourne.
Trumna spoczęła w Krypcie Kościoła św. Edmunda.

LONDYN, 5. 1. — W dniu wczorajszym po egzekwjach i uroczystem nabożeństwie żałobnem odbył się pogrzeb ś. p. kardynała Franciszka Bourne. Zwłoki zmarłego kardynała złożono w krypcie kościoła św. Edmunda przy kolegjum katolickiem. W pogrzebie wziął udział cały episkopat Anglji oraz wysocy dostojnicy kościelni z Francji, Irlandji, Belgji, Holandji itd.

Episkopat Polski reprezentował na pogrzebie J. Em. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski.

Nieudany napad na agencję pocztową
KIEROWNIK ZRANIŁ BANDYTĘ.

MOGILNO 5,1 Pewien osobnik usiłował dokonać włamania rabunkowego do agencji pocztowej w Strzyżewie pod Mogilnem. Zbudzony szmerami kierownik agencji zamierzał spłoszyć napastnika, przyczem wywiązała się

obustronna strzelanina,

w czasie której bandyta został postrzelony Ciężko rannym napastnikiem okazał się niejaki Franciszek Adamski, mieszkaniec pobliskich Żymysłów Dolnych. Adamskiego pod eskortą policji odstawiono do szpitala w Mogilnie, gdzie przy łożu jego czuwa posterunkowy.

Koncert Kiepury
TRANSMITOWANY BĘDZIE PRZEZ RADJO

Kraków, 5.1. Jak się dowiadujemy, występ gościnny Jana Kiepury w operze Tosca w Krakowie na rzecz budowy Muzeum Narodowego, na który wszystkie bilety w pierwszym dniu zostały rozsprzedane, będzie we czwartek 10 bm. od 20 transmitowany przez Polskie Radjo.

Honorarjum za zezwolenie na powyższą transmisję przeznaczył mistrzowski tenor również na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie.

Niezwykła przytomność kolejarza.
Uratował dwa życia ludzkie.

TUCHOLA 5.1 Około północy na szosie bydgoskiej przy przejeździe toru kolejowego linji Tuchola — Laskowice, tuż pod Nową Tucholą miał miejsce wypadek, który jedynie dzięki przytomności i natychmiastowej

interwencji kolejarza,

urzędującego na pobliskiem stawidle kolejowem, nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Otóż w chwili, gdy ze stacji Tuchola, wyjechał nocny pociąg w kierunku Laskowic, na wspomnianym przejeździe wjechali na tor kolejowy furmanką, omijając spuszczoną zaporę dwaj mężczyźni

mocno podchmieleni.

Kiedy nie udało im się ominąć drugiej zapory, stanęli wozem na torze, na którym za chwilę miał przejeżdżać pociąg. Zauważył to urzędnik pełniący służbę na stawidle i ten w ostatniej chwili z narażeniem własnego życia, tuż przed nadjeżdżającym pociągiem konie z furmanką skierował nabok odsuwając w ten sposób grożące niebezpieczeństwo katastrofy.

Zaledwie dzielny kolejarz z toru ściągnął konie z furmanką,

pociąg minął tor.

Wówczas dopiero uratowani podchmieleni osobnicy oprzytomnieli, uświadamiając sobie groźne położenie.

Młoda rekordzistka.

W Miami na Florydzie odbyły się olimpijskie eliminacje w pływaniu. Miedziutkiej Lenorze Knight udało się ustanowić nowy rekord światowy na 500 m. w czasie 7 min. 8.2 sekund.

Nieludzki ojciec nieślubnego dziecka.
OTRUŁ SWEGO SYNA ARSZENIKIEM
POTWORNA ZBRODNIA WIEŚNIAKA.

RÓWNE, 5. 1. — Teodor Humeniuk, mieszkaniec wsi Glińsk pod Równem, znał się z Neoniłą Romańczuk przez długi czas. Sądzono ogólnie, że prędzej czy później oboje się pobiorą.

Jednak przed ślubem jeszcze Neoniła urodziła chłopca i to stało się powodem, że Humeniuk począł wyraźnie unikać Neonilę, a nawet po pewnym czasie ożenił się z inną. Neonila wystąpiła na drogę sądową o alimenty i rzeczywiście przyznano jej 20 zł., które Humeniuk miał płacić co miesiąc.

Synek Neonilowej wkrótce podrósł i począł uganiać po wsi. Dziecko było powiadomione, że ojcem jego jest Humeniuk, ile razy więc spotkało go, zawsze zwracało się do niego ze słowem: „ojcze", co Humeniuka wyraźnie żenowało. Humeniuk nawet wyraźnie powiedział dziecku, by go tak nie nazywało, a gdy to nie pomagało i synek nadal chciał widzieć w Humeniuku swego „ojca", wtedy Humeniuk począł unikać dziecka.

Niemałe też zdziwienie wywołał Humeniuk u dziecka, gdy pewnego razu spotkawszy dziecko u jednego z sąsiadów, nietylko nazwał je po imieniu, ale jeszcze

obdarował cukierkami.

Wyglądało to tak, jakby ojciec zmienił się. Uradowany synek poleciał do matki, aby się pochwalić.

Kiedy jednak wypowiedział słowa: „mamo, ojciec dał mi cukierki", upadł na ziemię i po kilkunastu minutach zmarł. Sekcja zwłok wykazała, że synek został otruty arszenikiem.

Badany Humeniuk cynicznie zeznał, że kupił cukierki i wsypał do nich arszenik aby otruć syna, czuł się bowiem pokrzywdzony wyrokiem sądu i chciał się zemścić na dziecku, które go prześladowało nazwą „ojciec". Humeniuka aresztowano. Również została przesłuchana jego teściowa, gdyż jak zeznał Humeniuk, była ona powiadomiona o jego planach, ale z powodu braku dowodów, wypuszczono ją na wolność.

Dolar 5.22

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,24, w płaceniu 5,22; dolar złoty w żądaniu 8·92 w płaceniu 8,91; funt angielski w żądaniu 26, w płaceniu 25,80: rubel złoty w żądaniu 4·60, w płaceniu 4·57; marka w żądaniu 1·98 w płaceniu 1·97; za 100 franków francuskich w żądaniu 35·00 w płaceniu 34·90 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,22

Ślizgawka na Wiśle.

Ślizgawka na Wybrzeżu Kościuszkowskiem.

Mieszkania zwolnione od opłat na Fundusz Pracy.

WARSZAWA, 5. 1. — Zgodnie z art. 26 ustawy o Funduszu Pracy, od opłat na ten Fundusz zwolnione są mieszkania 1-izbowe i 2-izbowe. W związku z tem Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że przez mieszkania jednoizbowe w rozumieniu art. 26 ustawy o Funduszu Pracy uważać należy sensu stricto mieszkania o jednej izbie mieszkalnej, bądź też o jednej izbie wyposażonej w piec kuchenny, za dwuizbowe zaś jedno mieszkanie o jednej izbie mieszkalnej i osobnej kuchni, bądź o dwóch izbach mieszkalnych bez kuchni.

W kwestji ściągania opłat od czynszu z mieszkań służbowych, udzielonych pracownikom bezpłatnie, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że w art. 26 ustawy brak jest podstaw prawnych do obciążenia ich na rzecz Funduszu Pracy.

Ofiara bezlitosnej maszyny.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 5. 2. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Zgierskiej został najechany przez samochód 30-letni Aleksy Cerecki, piekarz, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 181. Cerecki odniósł okaleczenia głowy i rąk. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł poszkodowanego do domu.

Wczoraj, około godz. 10 wieczór w mieszkaniu rodziców przy ul. Warszawskiej 12 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 17 letni Lucjan Dzięciołowski. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił desperata na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku niesnaski rodzinne.

* * *

W fabryce przy ulicy Andrzeja 63 w czasie pracy uderzona kołem maszyny odniosła okaleczenia głowy 34-letnia Michalina Krześniak, robotnica, zamieszkała przy ulicy Targowej 67. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W fabryce Wileńskiego, przy ul. Długosza 43 tryby maszyny urwały dłoń Henrykowi Toberowi, robotnikowi, zamieszkałemu przy ulicy Długosza 53. Lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej przewiózł ofiarę wypadku do szpitala ewangelickiego przy ulicy Północnej.

* * *

Dziś rano na Chojnach przy zbiegu ulic Krakusa i Sanockiej zmarł nagle wskutek ataku serca zdążający do pracy Franciszek Gruszczyński, robotnik, zamieszkały przy ulicy Krakusa 31. Zwłoki zmarłego robotnika wydano rodzinie.

Raj dla narciarzy.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź 5 stycznia W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperateura wynosiła 4 stopnie poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy —7 stopni poniżej zera)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 736,6 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry południowo-wschodnie z szybkością do 7 metrów na sekundę. W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno. Miejscami śniegi.

ADAM Krakowiak ul. Marysińska 97, zgubił legitymację zapomogową i zaświadczenie z PKU. m. Łodzi

---

BUDKA z węglem i drzewem oraz z mieszkaniem natychmiast do sprzedania ul Suwalska 14.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Prezydent Roosevelt ogłosił orędzie do Kongresu w którem zapowiedział walkę ze spekulacją i nadmiernemi zyskami prywatnych przedsiębiorców.

Dla zatrudnienia 3 i pół miljona bezrobotnych Roosevelt proponuje uruchomienie olbrzymich robót publicznych (budowę szos, meljorację i budowę domów).

(—) W Sewilli aresztowano niejakiego Sykowskiego, który był rzekomo jednym z najbliższych wspólników słynnego gangstera Al Capone.

Sykowski podobno wyjechał nagle z Chicago, pozostawiając w bankach wielkie wkłady pieniężne sięgające kilku miljonów dolarów.

(—) W dalszym ciągu przewodu sądowego w Flemington Lindbergh wyraził przekonanie, że sprawcą porwania jego dziecka jest Hauptmann.

Obrońca oskarżonego Reilly wywołał wielką sensację oświadczeniem, że porwanym miał być sam Lindbergh, a nie jego syn.

(—) Były premjer francuski François Marsal został skazany za nadużycia na 18 miesięcy więzienia i 20.000 franków grzywny.

(—) Komisja rządząca Saary wydała zezwolenie na urządzenie w niedzielę dwóch wielkich zgromadzeń przedplebiscytowych: Frontu Niemieckiego i zwolenników status quo.

(—) „Le Matin" donosi, że następcą generała Weyganda w najwyższej radzie wojennej będzie gen. Huré, dowódca wojsk w Marokku.

Do rady tej zostanie również powołany dyrektor centrum wyższego wyszkolenia gen. Bineau.

(—) Minister Laval przybył do Rzymu uroczyście powitany przez Mussoliniego.

(—) Prezydent senatu gdańskiego Greiser będzie w Warszawie gościem rządu polskiego.

(—) Armja łotewska przysłała z okazji 15-lecia zwycięskich walk o Mińsk depeszę hołdowniczą Marszałkowi Piłsudskiemu.

(—) Z Sądu w Łodzi zbiegł skazany na 4 lata więzienia złodziej - recydywista Stanisław Mikołajczyk.

(—) W Berlinie zmarł na udar serca radca ambasady polskiej Kazimierz Wyszyński.

(—) Rząd polski zamierza wprowadzić torpedę w ruchu kolejowym Warszawa — Berlin, którą to trasę przebywanoby w pięć godzin.

—:o:—

Przed połączeniem Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy.

WARSZAWA, 5. 1. — W Ministerstwie Opieki Społecznej znajdują się obecnie na ukończeniu prace nad rozporządzeniem wykonawczem do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy. Jednocześnie przygotowuje się statut nowego zreorganizowanego Funduszu Pracy i przepisy służbowe dla pracowników.

W pracach tych biorą czynny udział prezes Funduszu Pracy p. Mikołaj Dolanowski i naczelny dyrektor poseł Madeyski.

Jak wiadomo, ustawa o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy weszła w życie z dniem 1 stycznia r. b.

ŻYCIE ZGIERZA.

Zderzenie auta z wozem

Auto półciężarowe zdążające od strony Proboszczewic wpadło na wóz zaprzężony w jednego konia. Wypadek miał miejsce na 13 kml. od Ozorkowa Kierowca Romanowski Zygmunt, zam. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej najechał na wóz tak nieszczęśliwie iż dyszel wozu wybił szybę, wskutek czego odniósł ranę Zanadrowski Zygmunt, przodownik PP., który przewoził rzeczy. Jak stwierdzono auto jechało z niezapalonem światłem.

Masowa kradzież drzewek.

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Zgierzu znalazła się ciekawa sprawa z oskarżenia publicznego przeciw stałemu mieszkańcowi Zgierza, Władysławowi Michałowskiemu oraz Henrykowi Wardęckiemu, Józefowi Marszałkowi Władysławowi Saludzie. Akt oskarżenia zarzuca W. Michałowskiemu kradzież 20 drzewek owocowych w nocy z 11 na 12 listopada ub. r. wartości 60 zł. na szkodę Ogrodowczykowej Zofji w Proboszczewicach, zaś reszcie oskarżonych nieopatrzne kupno od Michałowskiego tych drzewek. Pokrzywdzona Ogrodowczyk Zofja zameldowała o kradzieży na posterunku w Proboszczewicach, który wszczął w tej sprawie śledztwo. Posterunkowy Jan Flakiewicz, będąc w komisarjacie PP. w Zgierzu, dowiedział się, że został aresztowany Michałowski za kradzież drzewek w ogrodach zgierskich. Na śledztwie oskarżony przyznał się do kradzieży w Proboszczewicach i wskazał nabywców, którzy musieli za drzewka zapłacić powtórnie prawej ich właścicielce. Sąd Grodzki skazał oskarżonego Michałowskiego na 3 miesiące aresztu.

Po odczytaniu wyroku Sąd rozpatrzył drugą sprawę z oskarżenia publicznego przeciw W. Michałowskiemu również za kradzież drzewek owocowych tym razem u ogrodników zgierskich. Oskarżony od kwietnia do października ub. r. skradł około 80 krzaków róż na 180 zł. na szkodę Angielczyka Bronisława, z 14 na 15 listopada skradł Hanke Stefanowi 3 krzaki porzeczek, 15 listopada skradł na szkodę Ernsta Jerzego 7 krzaków porzeczek i 1 róży, z 14 na 15 listopada dopuścił się kradzieży z ogrodu działkowego na szkodę Władysława Combrzyńskiego 2 krzaków agrestu wysokopiennego, 2 krzaków porzeczek i 1 krzaku róży. Oskarżony przyznał się ze skruchą tak na śledztwie w policji jak i na rozprawie sądowej.

Był on ogrodnikiem i od 1930 r. pozostawał bez pracy, mając na swojem utrzymaniu żonę, dwoje dzieci w wieku od 2 do 5 lat oraz matkę. Wprawdzie to na pracowała jeszcze donied awna ale zarabiała od 8 do 10 zł. tygodniowo. W ostatnich czasach pozbawieni byli wszelkich środków materjalnych. Zbywanie skradzionych drzewek ułatwiał mu jego ogrodniczy zawód. Sąd wobec całkowitego przyznania się oskarżonego do winy nie przesłuchiwał zupełnie świadków i wydał wyrok, uznający winę oskarżonego, w którym skazał go na łączną karę 6 miesięcy więzienia.

ŻYCIE PABJANIC.

Poważnione akuszerki.

Pomiędzy dwiema akuszerkami, stałemi mieszkankami Pabjanic pp. Kozłowiczową Heleną a Skowrońską Kazimierą oddawna istniał antagonizm na tle rywalizacji zawodowej. Chociaż obie akuszerki zatrudnione były w Ubezpieczalni Społecznej, jednakże p. Skowrońska cieszyła się liczniejszą klientelą prywatną, co do pasji doprowadzało jej rywalkę. Przez zemstę Kozłowiczowa wypisała na kawałku papieru cały szereg obelg pod adresem Skowrońskiej i papier ten naldeiła na mur Ubezpieczalni Społecznej. O fakcie tym dowiedziała się zelżona i zaskarżyła swą przeciwniczkę do sądu.

Na podstawie orzeczenia biegłego, który bez żadnych wątpliwości stwierdził, że obelgi pisane były ręką Kozłowiczowej wymieniona skazana została na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem.

Po opinji biegłego Kozłowiczowa w zdenerwowaniu zelżyła również osobę biegłego, zarzucając mu przekupstwo, za co sąd dodatkowo skazał ją na 1 dzień bezwzględnego aresztu.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W STRAŻY POŻARNEJ

W tych dniach w sali Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach odbył się tradycyjny wieczór straży pabjanickiej przy udziale przełożonych i szeregowych straży. Na wieczorze wygłosili przemówienia pp.: prezes Westerski, ks. kapelan kan. Borenstadt, notarjusz Wallas i inni. W przemówieniu swem prezes Westerski oświadczył, że z dniem tym wszelkie winy i przewinienia zostały wszystkim darowane i od tego czasu w szeregach straży musi zapanować harmonja, jak w latach poprzednich.

Jak z tego można wywnioskować, dzięki lojalnemu stanowisku zarządu straży zatarg pomiędzy oddziałami staromiejskim a nowomiejskim należy uważać za zlikwidowany.

POSZKODOWANY RESTAURATOR.

Do restauracji Władysława Tomaszewskiego (Zamkowa 47) przybył pewnego dnia jakiś osobnik, który zażądał wódki i zakąsek. Po uraczeniu się osobnik ów oświadczył, że nie ma na zapłacenie rachunku, wynoszącego 9 zł. 10 gr. i pragnął się ulotnić. Amatorem darmowego jedzenia i picia okazał się niejaki Ziemiński Leon, bez stałego miejsca zamieszkania, którego policja osadziła w areszcie.

ZASŁABNIĘCIE.

Mieszkanka Łodzi niejaka Mateczka Marjanna przyjechała w własnej sprawie prywatnej do Pabjanic i przechodząc przez ulicę Gdańską zasłabła nagle i upadła na bruk uliczny.

Nieszczęśliwą zaopiekował się dyżurny posterunkowy Policji Państwowej

WOLNE MIEJSCA.

Do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy w Pabjanicach wpłynęły zapotrzebowania na 2 tkaczy ręcznych do wyrobu gazy młyńskiej z przędzy jedwabnej, na służbę domową, 1 stolarza inwalidę, tkaczy i tkaczki, stolarzy maszynowych i tkaczy inwalidów, byłych wojskowych. Robotnicy wymienieni potrzebni są w Pabjanicach.

Zgłaszać się należy do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy przy ul. Pomorskiej nr. 7.

—:o:—

Zbiorowy optymizm Anglików.

Trzy miesiące radosnego nastroju.

Okres poświąteczny w Londynie.

LONDYN w styczniu.

Jak powszechnie już wiadomo „święta" w Londynie trwają trzy miesiące: listopad, grudzień, i styczeń. Naturalnie nie chodzi o sam obchód świąt Bożego Narodzenia, ale o nastrój, jaki panuje w tym okresie.

Angielskie przysłowie głosi: „Gwiazdka" jest tylko raz do roku. To też dwa miesiące trwają do niej przygotowania, a gdy wraz ze świętami kościelnemi minie jej punkt kulminacyjny, jeszcze przez cały styczeń nastrój ogólny wytwarza atmosferę radości i zabaw, którą mimowoli odczuć musi każdy cudzoziemiec przebywający w tym czasie w Anglji.

Pogoda w roku bieżącym również obdarzyła Anglików niespodzianką gwiazdkową: trawniki londyńskie zieleniły się, jak w maju a ptaki o jakie sześć tygodni wcześniej rozpoczęły swoie koncerty, wprowadzone w błąd przez przedwczeánie kwitnące krakusy.

Londyn zanotował niebywały ruch świąteczny, z którego kupiectwo wyciąga jaknajlepsze prognostyki na nowy rok 1935 Wróżbiarze i astrologowie również rokują najpomyślniejsze horoskopy. Suma cyfr 1935 r. równa się 18. A osiemnaście podzielone przez tradycyjną, ujemną cyfrę 2, daje w rezultacie 9. Dziewiątka zaś jest liczbą, uznaną za szczęśliwą, a w tajemniczych prawidłach wiedzy okultystycznej oznacza wypoczynek i poprawę po walce. Wiadomości tej, podanej w angielskich pismach, wystarczy, by natchnąć optymizmem całe społeczeństwo. Każdy niemal ma za sobą jakąś walkę mniej lub więcej trudną i każdy stosuje prognostyk szczęśliwy do własnych przeżyć i własnej osoby. Zbiorowy optymizm zaś wytwarza nastrój.

Dawno już nie zanotowano takiego zapotrzebowania na tradycyjne w Anglji indyki świąteczne, jak w roku bieżącym. Inne jednak dane najwymowniej ilustrują poprawę nastrojów. Otóż Bank Angielski uruchomił ponownie 8,769,415 funtów szt. po poprzednich 25,085,901 f. jakich udzielił publiczności w czterech przedświątecznych tygodniach. Suma ogólna jest

o 10 miljonów funtów st. wyższa

od zeszłorocznych uruchomionych przez ogół kapitałów.

Ostatniego czwartku w tygodniu przed świątecznym pewien wielki magazyn londyński zarejestrował frekwencję trzystu tysięcy osób. Zabawki u Selfridge'a cieszyły się ogromnem powodzeniem. Spowodu łagodnej ale dżdżystej pogody sprzedaż parasoli osiągnęła cyfrę rekordową. Natomiast szaliki i rękawiczki nie miały większego powodzenia.

Oglądaliśmy sznury aut, czekające przed magazynami na kolejkę, by wysiąść można z pojazdów. Na wyraźne żądanie królowej Mary w okresie świątecznym

nie robi się da niej wyjątku,

i królowa cierpliwie czeka na swoją kolej. To też wśród pięknych samochodów, stojących w szeregu przed sklepami Bond Steet nieraz widzieliśmy zieloną limuzynę oznaczoną Nr. A. 3179, a w niej wyprostowaną starszą panią, w toczku na srebrzystych włosach — królowę angielską, spokojnie oczekującą na moment wejścia do sklepu.

Przypuszczamy, że dłuższe oczekiwanie nie wpłynęło na większą zwłokę w nabyciu pożądanych zakupów. Królowa Mary znana jest jako osoba bardzo stanowcza, świadoma już zgóry, czego chce i co ma zamiar kupić. Sprzedawcy ogromnie chwalą tę zaletę swojej władczyni zapewniając, że z całej elity towarzystwa angielskiego królowa

najmniej przysparza im kłopotu.

Wobec licznego napływu gości przyjezdnych do Londynu hotele, restauracje i lokale rozrywkowe zbierały powtórnie jak podczas zaślubin ks. Kentu, obfite żniwo.

Na każdym niemal kroku w hotelach goście napotykają choinki. Pewien hotel wystawił gigantyczny pudding noworoczny, wysokości 5 stóp. Najważniejsza jednak jest atmosfera, panująca wszędzie: pławimy się jak w orzeźwiającej kąpieli w powszechnym tutaj nastroju wesela, radości i zdrowego optymizmu, dodającego otuchy i nadziei.

Bull.

Bohaterski kapitan statku

Wysokie odznaczenie papieskie.

Wikarjusz apostolski wysp Fidżi, J. E. ks. Nikolas ze Stow. Marji, wręczył uroczyście w kościółku w Kadanu order „Pro Ecclesia et Pontifice" Józefowi Dau kapitanowi statku misyjnego. Dziad Józefa Dau, katechista, przyczynił się jakieś 60 lat temu do zaprowadzenia wiary katolickiej, w odległym zakątku liczącym dziś około 1000 wiernych. Ojciec Józefa był przełożonym katechistów w Kadanu. Józef Dau również poświęcił się pracy misyjnej, dzierżąc urząd kapitana na statku „Św. Michał" który przewozi kapłana z jednej wyspy na drugą. Kapitan odznaczył się wielokrotnie niezwykłą odwagą.

Przed 10 laty podczas strasznej burzy statek wywrócił się na rafę podwodną, spód jego zawisł w powietrzu i uwięził misjonarza i jego towarzyszy. Mimo wzburzonego morza Józef Dau umiał podejść pod statek i

uratować załogę.

Kiedyindziej w roku 1932 udało mu się w czasie ciemnej nocy po półgodzinnym prawie nadludzkim wysiłku wnieść na pokład zakonnicę, która wpadła do morza.

PIĘKNY GOŚĆ DYPLOMATY.

Gdy pani flirtowała — pokojówka kradła

Poza Wielką Operą. Grandhotelem i Cafe de la Paix w Paryżu znajduje się ta dziwna ulica gdzie na każdym szyldzie błyszczą napisy angielskie, hiszpańskie i włoskie a za każdą z szyb wystawową znajdują się modele okrętów na ametystowych morzach i minjaturowe kolejki i autobusy na pustyniach koloru ochry. Widać tam szyld, przedstawiają olbrzymie ucho i wielkie płomienne oko, które są reklamą

sławnego biura detektywów.

Najciekawszym niewątpliwie wypadkiem, jakim zajmowała się niewątpliwie ta firma, była sprawa systematycznie powtarzających się, wielkich kradzieży w najelegantszym hotelu paryskim. Dyrekcja hotelu musiała w całym szeregu wypadków pokryć straty wysoko postawionych gości. Nareszcie skradziono pewnej hrabinie angielskiej w zuchwały sposób broszkę brylantową, wartości kilkuset tysięcy franków. Stało się to w ciągu kilku minut, gdy dama

myła się w łazience.

Przed 10 laty późniejsza lady była jedną z najpiękniejszych tancerek Paryża i codzień prezentowała w pewnym teatrze swoje piękne nogi od północy do świtu. Była ona znana wszystkim bonvivantom, stanowiąc ośrodek sensacji życia nocnego, głównie dzięki skierowanej na scenę lornecie polowej starego lorda. Wszyscy wiedzieli, że lord entuzjazmował się kobietami, a końmi tylko w wyjątkowych wypadkach. Tym razem sprawa zaszła tak daleko, że zaczęło się od kwiatów, a skończyło się

na małżeństwie.

Lord był stary sangwiniczny i gruby, lady zaś młodziutka, pełna radości życia i temperamentu. Lubiła wystawne przyjęcia, białe noce, szampana, gwar kabaretu, szalone wyprawy samochodowe i wielki świat a więc to wszystko, co z punktu widzenia zdrowia było dla starego arystokraty zabójcze. Lord nie wytrzymywał też tego tempa i w trzecim roku małżeńswa przeniósł się do zarezerwowanego dla lordów klubu niebieskiego i zostawił swój feudalny majątek młodej wdowie.

Lady kazała wybudować dla niego mauzoleum z marmuru kararyjskiego w dobrach rodzinnych w Szkocji. Potem zaczęła podróżować, co według zdania znawców ma być najlepszem lekarstwem na żal po mężu. Za kulisami tych eskapad kryły się różne przygody przeważnie miłosnej natury, ale także i innej natury, które nie śniły się może zwykłym śmiertelnikom, olśnionym majątkiem i tytułem damy, ale które interesowały biuro detektywów.

Zauważono bowiem na Riwierze, że stale zdarzały się wypadki kradzieży w hotelach, do których

zajeżdżała hrabina.

Właściciele renomowanych hoteli nie zwracają się w takich wypadkach do policji, jeżeli nie chcą skompromitować zakładów. O czem wie już policja, dowiaduje się wkrótce prasa, a wizyty policji nie są dobrze widziane w sferach towarzystwa międzynarodowego. Powiernikami hotelarzy stają się wobec tego biura detektywów.

Sprawa kradzieży broszki weszła na właściwe tory w ciągu 48 godzin. Przedewszystkiem stwierdzono, że lady była karana jako 16-letnia dziewczyna za kradzież w domu towarowym. Następnie jeden z detektywów,

przebrany za lokaja,

obserwował dzień i noc jej apartament Już trzeciej nocy zauważył on, że hrabina w nocnej toalecie opuściła swój pokój i wślizgnęła się do pokoju, który zajmował młody, bogaty dyplomata zaprzyjaźnionego państwa, udający się w towarzystwie swego szefa, ministra spraw zagranicznych na zgromadzenie Ligi Narodów w Genewie.

Detektyw nie podniósł hałasu, lecz poczekawszy chwilę, wślizgnął się za lady do pokoju dyplomaty. Lecz cofnął się natychmiast przerażony, gdyż zastał siedzoną przez siebie kobietę w ramionach

gospodarza pokoju.

Nie było już wątpliwości, co oznaczała ta nocna wizyta. Zanim detektyw ochłonął po tak niefortunnem wdarciu się w cudze tajemnice i cofnął się do swego punktu obserwacyjnego, wpadł w jego ręce całkiem przypadkomo złodziej Była nim pokojóka hrabiny

Wykorzystywała ona przygody miłosne swej pani w ten sposób, że wkradała się do apartamentów jej wielbicieli i kiedy oni byli zajęci hrabiną, bez trudu porywała kosztowne przedmioty. Lady nie miała pojęcia oa sprawkach swej sprytnej służki. Sprawę załatwiono po cichu. Na szczęście odebrano pokojówce wszystkie skradzione klejnoty, puszczając ją wolno. Kryminalną przeszłość hrabiny i jej awantury miłosne pozostały tajemnicą biura detektywów.

Anastazja Grewnowska

Czarna Godzina

Powieść.

53

Poeta usiadł u jej stóp, nastroił lirę i zaczął grać. Ale choć przelał w pieśń całe swoje serce, serce poety, zdolne ogarnąć światy, nie uleczył serca królewny.

— Nie — rzekła — pieśń mnie nie uleczy. Widzę, że cię przechwalono. Możesz zostać na moim dworze. Pochwalna pieśń działa na mnie kojąco, ale uleczy mnie tylko miłość.

I ujrzawszy przez okno pięknego młodego pasterza, kazała go przywieść przez swoje oblicze.

— Piękny młodzieńcze — rzekła — jestem chora na pustkę w sercu. Daj mi swoją miłość. Ona mnie uleczy.

Ale piękny młodzieniec milczał. Właśnie tego dnia nimfa leśna poraziła jego serce, tak, że stało się nieczułe nawet na wdzięki królewny.

— Kocham cię, piękny młodzieńcze. Ja, piękna królewna, pani tego pałacu, tych pól i lasów, ofiaruję ci nieznany, biedny pasterzu, serce i rękę. Padnij przede mną na kolana i podziękuj bogom za wielki los.

Piękny młodzieniec zaśmiał się drwiąco.

— Dzięki ci, królewno za zbytek łaski. Piękna jesteś i można, ale przeraża mnie otchłań twego pustego serca. Zostaw mnie w spokoju

I odszedł do swojej nimfy, a w sercu królewny rozgorzało morze mściwej nienawiści. Chętnieby zabiła nimfę, lub uczyniła z niej swoją służebnę, lecz nie mogła tego zrobić. Posłała po smoki i po wampirzycę i kazała im wtrącić pasterza do srogiego więzienia.

Poeta, który śpiewał i kochał i cierpiał męki zazdrości, poznał odrazu, że najlepszem lekarstwem na puste serce królewny okazała się nienawiść. I duma także, bo gdy pochlebiał jej dumie czuła się zdrowsza.

Lecz jego własne serce skurczyło się tak bardzo, że nie mając już z czego czerpać pieśni, postanowił znów wyruszyć o głodzie i chłodzie na błędne ścieżki świata. Wpierw jeszcze był świadkiem zupełnego wyleczenia królewny, której ofiarował się w poddaństwo potężny, zły bogaty czarodziej.

Czarodziej rzekł do poety:

— Ty tu czego, bajarzu? Chcesz chleba, a nie umiesz żyć chlebem. Idź!

A królewna poskarżyła się narzeczonemu:

— Wiesz, on chciał wypełnić pustkę mego serca wiatrem i brzękiem. Tyś mnie pierwszy zrozumiał.

I poszedł poeta w świat. Ale wspomniawszy na biedną nimfę, poszukał jej w lesie i powiedział:

Idź, śliczna, do królewny i proś, żeby kazała uwolnić twego ukochanego. Ale padnij przed nią na kolana, bo inaczej nie wysłucha. Do dumy jej przemówisz, do serca — nigdy. Na smoki ja mam zaklęcie.

Beta słuchała „bajki" z szeroko otwartemi oczyma. Była przerażona i zdumiona. Co to mogło znaczyć? Nie mówiła nic, udając, że nie rozumie aluzyj. Zaklęcie na smoki? Czyżby...? Musiał się dowiedzieć, ale jakim cudem?

W tej chwili weszła pokojówka, pytając, czy jaśnie panienka zechce przyjąć... Zosię Październiankę. Nim Beta zdążyła ochłonąć z wrażenia i odpowiedzieć, Amadeusz wybiegł do hallu i wprowadził Zosię. Dziewczyna patrzyła jak błędna.

— Niech panna Zosia prosi — szepnął jej do ucha poeta, spoglądając na Betę przymrużonem okiem. Minę miał brzydkiego chochlika, ogarniętego złośliwą pustotą.

— Panna Zosia? — zdziwiła się zdezorjentowana Beta. — Z czem pani przychodzi? Od ojca? Proszę mu powiedzieć, że wszystko będzie uregulowane.

— Ja... ja... Niech pani się złituje. Ja wiem, że jakby pani chciała, to mój... narzeczony...

— Królową prosi się na kolanach — błaznował Amadeusz. — No, dalej!

— Czy pan zwarjował? — wybuchnęła Beta. — Dosyć tej komedji. Moja panno Zosiu, co pani przyszło do głowy? Kto pani naopowiadał takich głupstw? Jakim sposobem ja...

Amadeusz zajrzał jej w twarz.

— Dokończę bajki, dobrze? Czarodziej, dowiedziawszy się od poety o niedoli pasterza, uśpił zaklęciem smoki i uwolnił go. Dobry czarodziej — nie chciał, żeby panowanie jego i królewny zaczynało się od krzywdy. Królewna niech także ogłosi amnestję, dobrze? Poeta pójdzie w świat. Chodź, nimfo leśna, pójdziemy razem.

Skłonił się nisko, powoli, nie spuszczając jednak oczu z twarzy Bety, poczem ujął oszołomioną Zosię pod rękę i opuścił z nią salon.

Przed pałacem grała trąbka samochodowa „jaśnie pana z Ziemobieców".

Beta czekała na pana i władcę z pobladłą twarzą. Wszedł: uśmiechnięty ni to pobłażliwie, ni to serdecznie, ni to ironicznie.

Pocałował ją w rękę. Objął wpół.

— Judyto! — rzekł cicho. — Lubię kobiety z charakterem. Nie psułbym ci zemsty, ale tak się złożyło, że musiałem. Rozgłos nie zawsze pomaga w karjerze. Lubię mocne kobiety. Ale na przyszłość bądź ostrożniejsza. Teraz podziękuj. Pocałuj!

Beta zamknęła oczy.

EPILOG.

Las rozbrzmiewał wiosenną pieśnią ptaków. Niebo uśmiechnięte czystym błękitem, słało wszelkiemu stworzeniu ożywcze ciepło. Świat wydawał się rajem, w którym zamieszkały trzy wróżki: spokój, piękno i radosna nadzieja. Po ścieżce nad rzeką, koło tartaku, przechadzali się Zosia i Alwicz. Zjawił się tego dnia. Tajemnicza, nieznana mu wroga moc zamknęła go w więzieniu. Tajemnicza, nieznana mu moc wywiodła go spowrotem na wolność.

Całej prawdy o swoich przejściach miał się dowiedzieć dużo później. Narazie był oszołomiony i nierealnie szczęśliwy. W więzieniu odebrał list Komorskiego i wiedział o jego losach.

Przyciskając do boku ramię Zosi mówił szeptem, jakby z obawy, żeby ptaki nie usłyszały o jego szczęściu i nie dały znać zawistnym złym mocom:

— Masz swojego nędzarza, Kochanie! Co poczniemy? Pójdziesz ze mną w świat? Przecież nie zostanę tutaj na łaskawym chlebie u twego ojca.

— Pójdziemy w świat... — Jeszcze nie odważyła się powiedzieć „pójdę z tobą". — Pójdę... choćby na skraj świata...

Alwicz śmiejąc się cichym, beztroskim śmiechem szczęścia, przystanął, ujął ją pod brodę i podnosząc radosną ale nieśmiałą twarzyczkę ku swojej twarzy, rzekł:

— Powiedz: pójdę z tobą na kraj świata!

Patrząc mu odważnie w oczy powtórzyła niemal niedosłyszalnie:

— Pójdę... z tobą na kraj świata!

O kilka kroków stał w cieniu ogromnego dębu poeta i, patrząc zlekka ironicznemi oczami na całującą się śliczną parę, szeptał:

— Jaki świat cudowny. Wiosna, młodość, miłość. On — nędzarz — Diogenes, ona z tych nimf, które uwodzili bogowie. Co się z tego narodzi, powiedz mi moja wieszcza duszo! Może wywrotowiec, może złodziej a może poeta. W każdym razie albo burzyciel porządku społecznego, albo dobroczyńca ludzkości.. Tam, na tarasie pałacu grucha inna parka. Och, jakże inna. Ona — z tych, co się sprzedają. On — z tych co kupują. Zabawię się w proroka. Obiecam ziemię ich potomstwu. Ha, ha, ha! A gdzież ja się podzieję? Podobno bywali poeci, którzy umieli żyć samem słowem. Cud, że nie pozdychali z głodu. Dziś jest inaczej. Dziś trzeba żyć, a niema komu służyć. Nie wątpię, że jestem poetą. Inaczej nie potrzebowałbym walczyć z rozdwojeniem. Jestem poetą z sercem i żołądkiem. Ano, trudno! Nie ja siebie stworzyłem. Żegnaj, arkadyjska paro. Może się jeszcze spotkamy. Napiszę o was poemat. Bezinteresownie!

KONIEC.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Główny urząd miar i wag po długotrwałych pertraktacjach z właścicielami taksówek zgodził się na zastosowanie w taksówkach zegarów licznikowych, działających bez nakręcania w ciągu sześciu godzin. Jak wiadomo, urząd początkowo żądał umieszczenia zegarków, nakręcanych co 12 godzin. Zmusiłoby to właścicieli taksówek do zmiany liczników i naraziło na dodatkowe koszty.

* * *

Z dniem 31-go marca 1935 roku skasowany zostanie podatek miejski od przywozu towarów do sześćdziesięciu paru miast, położonych na terenie b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego. Ponieważ podatek miejski obciążał przesyłki opłatą, wynoszącą przeciętnie od 10 do 20 proc. kosztów transportu, więc skasowanie tego podatku wpłynie dodatnio na zmniejszenie ogólnych kosztów transportu kolejowego i przyśpieszy wydawanie przesyłek na stacjach przeznaczenia. Kupcy polscy z dużą ulgą powitają zniesienie tego podatku.

* * *

Przedsiębiorstwo Hagenbecka w Hamburgu nabyło w warszawskim ogrodzie zoologicznym dwa oceloty, przychówek warszawskiego ogrodu. Jak widzimy popularne Zoo staje się eksporterem zwierząt.

* * *

Frekwencja w tramwajach i autobusach miejskich w Warszawie powoli wzrasta. W pierwszej połowie grudnia r. b. tramwaje przewiozły 7. 775.171 osób, czyli o 11 proc. więcej, niż o tej porze w roku ubiegłym. Autobusy przewiozły 877.764 pasażerów czyli o 8 procent więcej, niż w grudniu roku zeszłego. Pomimo wzrostu frekwencji dyrekcja tramwajów i autobusów nie uczyniła nic w kierunku powiększenia liczby kursujących wozów. W ciągu roku nie zakupiono ani jednego wagonu, ani jednego autobusu.

* * *

Jak wiadomo, bezrobotni, którzy korzystają obecnie ze świadczeń funduszu pracy muszą te świadczenia odrabiać na specjalnych robotach. Dnia 1 stycznia rb. uruchomiony został drugi punkt odrabiania świadczeń, mianowicie na Czerniakowie, gdzie bezrobotni będą zasypywać rozlewiska na tyłach tej ulicy. Potrzebna ziemia będzie dostarczona z wyżej położonych terenów.

* * *

Organizacje samorządowe przygotowują na rok bieżący akcję sadzenia drzew przy drogach publicznych. W okolicach zamożnych i kulturalnych sadzone będą drzewa owocowe, przy drogach szerszych i na drogach urodzajnych orzechy włoskie, lipy, klony, wiązy, jawory i jesiony. Przy drogach wąskich graby i jarzębiny. Na gruntach nieurodzajnych i piaszczystych sadzone być mają akacje i dęby czerwone, a w wyjątkowych tylko okolicznościach brzozy. Za niszczenie drzewek przewidziane będą surowe kary. Akcja sadzenia drzew rozpocznie się wiosną.

Krateczki.

Warszawski kombinator ukarany w Łodzi.

Widocznie jednak zima zaczyna robić się, gdyż już widać na ulicy młode dziewczątka i młodych kilkunastoletnich panów z łyżwami. Już dawno marzyłem o tem, aby zajść kiedyś na ślizgawkę, ale jakoś trudno to uskutecznić. Ślizgawka bowiem jest na otwartem powietrzu, gdzie człowiek nie jeżdżący oddany jest na pastwę zimnych prądów, ciągnących od dołu, niema natomiast na ślizgawce zacisznych gabinetów, przytulnego bufetu ani wygodnej kozetki, gdzie możnaby było zdrzemnąć się i odpocząć.

Z tych względów projektowałbym, ze względów na zdrowie i sportowe wychowanie obywateli, aby ślizgawki uprzystępnić wszystkim obywatelom. W każdym szynku należy wybrać jeden gabinet i urządzić w nim ślizgawkę, naturalnie sztuczną. Gość musiałby obowiązkowo przez kwandrans jeździć, poczem otrzymuje kartkę na prawo wypicia kilku wódek. Po dwóch godzinach picia znowu kwandrans obowiązkowej ślizgawki i tak w kółko. Dałoby to znakomite rezultaty dla dochodowości zakładów gastronomicznych, bowiem kilkanaście upadków na torze świetnie musi działać na otrzeźwienie. A przytem jaki piękny przykład troski o zdrowie bliźniego i interesujący ewenement dla gości. Jeśli w Paryżu w restauracji „Lido" może być pośrodku sali, a raczej trochę zboku, piękny sztuczny staw - basen z gondolą i tp. to my możemy sobie urządzić ślizgawkę. W czasie balów czy większych zabaw lodowisko nakrywa się dywanem i jest normalna sala restauracyjna.

Widzicie więc, że pieniądz leży na ulicy. W tym wypadku na lodzie. Trzeba go tylko umieć podnieść. Od realizatora tego planu zastrzegam dla siebie 20 proc. prowizji od zwiększonego obrotu.

Można zresztą w lokalach urządzać jeszcze inne atrakcje dla gości. Naprzykład ustawić kukłę egzekutora skarbowego a każdy przechodzący gość ma prawo pokazać mu bezkarnie figę, nawymyślać mu, wyjąć wypchany portfel i powiedzieć: a to bie nie dam z tego ani grosza. Ludzie mieliby frajdę a właściciel lokalu zwiększoną frekwencję.

Pozatem uważam, że w knajpach powinny wisieć na ścianach różne sentencje, pocieszająco działające na obecnych. Naprzykład projektowałbym takie wywieszki:

„Ty jesteś panem domu, a nie twoja żona, która jest pyłkiem jeno i niczem więcej".

— „Przed kim wódka stoi, ten się żony nie boi".

„Silna pięść to tyle niemal, co pogrzebacz".

„Mocne słowo odparować może nie jeden talerz".

„Konjak krzepi ducha męskiego".

„Czy wrócisz o 2-ej w nocy czy o 4-ej nad ranem — awantura będzie taka sama".

„Jak sobie żonę wychowasz, tak na ciebie będzie pyskowała".

„Co masz wypić jutro — wypij dzisiaj".

„Nie żałuj sobie jeszcze jednego kieliszka: życie takie krótkie".

I tak dalej. Prawa autorskie zastrzeżone. (przeze mnie).

KALENDARZ.

Nie jest nam wiadomo, co Mikołaj Zwienniewski robił w miejscu swego stałego pobytu w Warszawie. Wiadomo jest tylko, że w końcu roku przyjechał do Łodzi i odrazu rozpoczął pracę na wydaniem jakiegoś bliżej nieznanego kalendarza na r. 1935 pod firmą jakiejś instytucji filantropijnej. Ogłoszeń Mikuś nie zbierał, ale zamiast nich z miłem podziękowaniem zbierał datki na rzecz owej instytucji.

Ponieważ na zbieranie ofiar trzeba mieć specjalne zezwolenie, którego warszawiak nie posiadał, pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki skazał Mikołaja Zwiennieckiego na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Strzał obłąkanego felczera.

Bolesna przygoda właściciela letniska.

Z Wilna donoszą:

Wydarzył się w Wołokupji następujący wypadek: Powracający do domu właściciel letniska p. Lakubis spostrzegł kryjącą się za drzewem sylwetkę nieznanego mężczyzny z bronią w ręku. P. Lakubis zamierzał narazie zawrócić. Po chwili wahania kontynuował jednak dalszą drogę.

W pewnej chwili p. Lakubis posłyszał huk strzału i jednocześnie poczuł, że został

ugodzony w rękę.

Ranny dobiegł do pierwszego domu, dokąd wezwano pogotowie ratunkowe oraz policję.

Dochodzenie wykazało, że postrzelił p. Lakubisa zamieszkały w Wołokumpji emerytowany felczer szpitala kolejowego na Wilczej Łapie Tomaszewski.

Tomaszewski zdradzał ostatnio

oznaki choroby umysłowej

i niedawno mieszkańcy Wołokumpji zwrócili się do władz miarodajnych z prośbą o izolowanie niebezpiecznego dla otoczenia chorego. Apel ten nie odniósł skutku i wczoraj objawiły się następstwa. Wypadek tylko dzięki przypadkowi nie skończył się tragicznie.

Ustalono, że Tomaszewski nie żywił wobec Lakubisa żadnych wrogich zamiarów. Zachodzą więc dwie możliwości: albo czynu dokonał przez omyłkę chcąc trafić kogoś innego za którego przyjął Lakubisa, albo był to niepoczytelny czyn umysłowo chorego.

CZESŁAW SKONIECZNY NIE DORÓSŁ

do noszenia munduru podoficera W.P.

Ostatni film „Śluby ułańskie" wywołał głosy protestu ze strony wojskowych tak oficerów jak i podoficerów a nawet ich rodzin. Głosy te płyną w postaci listów przepełnionych żalem, oburzeniem, a nawet domagają się jakiejś zbiorowej przeciwakcji.

Sceny zbiorowe, gra poszczególnych aktorów, a zwłaszcza nasza kawalerja — piękne.

Jest w tej naprawdę udanej całości jeden zgrzyt, który godzi w naszą żołnierską ambicję a jest nim właśnie

rola podoficera.

Nie będziemy dochodzić, kto tu znowu zawinił. Układający scenarjusz, reżyser aktor, czy cenzura filmu, która nie zwróciła na to uwagi.

Faktem jest, że złą zrobiono przysługę dyscyplinie wojskowej, a nawet społeczeństwu.

Film przemawia przez oczy prosto w serce i umysły. Film się przeżywa i pamięta długo

Jak będzie patrzył na swego podoficera szeregowiec po wyjściu z kina? Co sobie o podoficerze pomyśli młodzież, którą dopiero w przyszłości czeka zetknięcie się z pracą podoficera? A praca to naprawdę dzisiaj ciężka i

bardzo odpowiedzialna.

Nie należy umniejszać autorytetu podoficera przez ośmieszanie go. Poco? Dla taniego efektu i pustego śmiechu na sali kinowej rozdrabniamy, nie zdając sobie może sprawy ogromny kapitał szacunku i zaufania jaki sobie wyrobił polski podoficer.

Słuszne są odgłosy protestu podoficerów i ich rodzin, że się ich w polskim filmie deklasuje.

Nie należy zbyt pochopnie chwytać się tanich efektów li tylko dla wywołania śmiechu widowni. Szkodzi się przez to mundurowi polskiemu i dobrej sprawie.

RADJO-KĄCIK.

DZIś, dnia 5 stycznia wieczorem:
RASZYN.

15.45 Najnowsze nagrania (płyty)
16.30 Teatr Wyobraźni nadaje dwa obrazki słuchowiskowe: a) „Tatuś w drodze" — I. Mrozowickiej, b) „Jak bury kotek Jezuska uśpił" — E. Zarembiny
17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 „Sztuka obcowania z ludźmi" — wygł. I. Lelewel - Friedmanowa
18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej — z Wilna
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Koncert z Poznania
18.45 „Kobieta pracująca w Rosji sowieckiej" — reportaż J. Miedzińskiej
19.00 Pieśni w wykonaniu C. Perenson
19.20 Odczyt z Poznania
19.30 Piosenki Marleny Dietrich z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
20.10 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. I. Ozimińskiego
21.45 „Los — bohaterem dramatu" (szkic literacki) — wygł. J. E. Siwski
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna z dancingu ‚Paradis'
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
24.00—1.00 Muzyka taneczna z dancingu „Polonia"

ŁODZ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.15 Koncert życzeń
23.35—1.00 D. c. koncertu życzeń

NIEDZIELA, dnia 6 stycznia.
RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i kolęda
9.05, 9.23, 9.40 Muzyka z płyt
9.07 Gimnastyka
9.30 Dziennik poranny
9.50 Chwilka pań domu
9.55 Zapowiedź programu
10.05 Dumki i pieśni polskie
10.30 Nabożeństwo obrządku [illegible] z bazyliki we Lwowie
11.45 Muzyka religijna z płyt
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd teatralny
12.15, 13.15 Poranek kolęd w wykonaniu chóru Świętokrzyskiego oraz orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Maklakiewicza. W przerwie około godz. 13.00 Pogadanka z Katowic
14.00 Muzyka salonowa w wykonaniu orkiestry „Syrena - Rekord" z udziałem solistów: Aston, Ordonówna, chór Juranda — płyty
15.00 Pogadanka z Wilna
15.15 Utwory w wykonaniu orkiestry dętej (płyty)
15.25 Przegląd rynków produktów rolnych — wygł. St. Prus - Wiśniewski
15.35 Muzyka ludowa z płyt
15.45 „Z pokolenia na pokolenie" — wygł. red. A. Zaehemski
16.00 „Dzień Bożego Narodzenia 1681 r. na rzece Paranie" — fragment z powieści B. Pawłowicza p. t. „Imbujowy krzyż"
16.20 Recital śpiewaczy E. Maja (baryton)
16.45 „Legendy o Zamku Warszawskim" (pogadanka dla dzieci starszych) — wygł. prof. H. Mościcki
17.00 Radjowa Szopka Betleemska ze Lwowa
17.50 „Paderewski" — o książce Landaua — wygł. R. Zrębowicz
18.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa
18.45 „Tow. Przyjaciół Młodzieży" — wygł. A. Kawałkowski
19.00 Audycja żołnierska
19.25 Recital fortepianowy B. Woytowicza
19.45 Program na dzień następny
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
21.45 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. W. Frenkiel
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Obrazek słuchowiskowy p. t. „Wierna służąca"
22.25 Polskie tańce i pieśni St. Moniuszki (płyty)
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Bristol"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Muzyka popularna z płyt
15.00 Odczyt p. t. „Nowe oblicze Łodzi" — wygł. J. Kozubski
15.15 Najnowsze piosenki z płyt
15.45 Skrzynka strzelecka okręgu łódzkiego

ANDRE BIRABEAU.

Fotografja.

Wielkie katastrofy spadają na nas zazwyczaj w sposób najprostszy. Tego wieczora Nebole'owie wybierali się do teatru. Edmund był już gotowy; Julja jeszcze kończyła toaletę (kobiety bowiem są skromne: wyobrażają sobie zawsze, że nigdy nie są dostatecznie piękne). Edmund zawołał wkońcu:

— Czy mogę już pójść po auto?

— Tak, kochanie — odpowiedziała Julja.

Mieszkali w pięknym domu, w którego parterowych pomieszczeniach znajdowały się garaże dla lokatorów, co było rzeczą bardzo praktyczną.

Ale wspomniałem państwu o katastrofie... Już przystępuję do rzeczy: wywołało ją auto zamknięte, o dwu kluczach — jeden znajdował się w posiadaniu Edmunda, drugi miała Julja. Przed wyjściem z mieszkania Edmund namacał kieszonkę kamizelki i stwierdził, że nie miał klucza przy sobie. Musiał zostawić go w kieszeni marynarki?... Ale nie. Może położył go na kominku?... Także nie. A więc na stole?... I tu go nie było. Ani tu, ani tam... Więc może spadł na ziemię?... Ale gdzie? Zresztą... Pal go sześć!... Nie miał zamiaru, będąc ubranym do teatru, nachylać się w sztywnym kołnierzyku, ani gnieść gorsu, nakrochmalonego przecie w tym celu, żeby był sztywny... Nie miał ochoty odbywać poszukiwań pod meblami...

— Wezmę klucz Julji — postanowił.

Otworzył torebkę, którą żona jego rzuciła na szafkę w holu. I oto stała się katastrofa: w torebce znajdowała się kieszonka, z której wysuwał się rożek fotografji... („Rożek" jest właśnie wyrazem, którego użyć należy w danym wypadku). Zadaję wam pytanie: czy będąc na miejscu Edmunda, nie pociągnęlibyście za ten rożek fotografji?... nie postaralibyście się wydobyć nagiej prawdy z głębokości zachłannej studni wiedzy?... A ponadto jestem pewny, że skrzywilibyście się równie straszliwie, jak on, na widok fotografji — podobizny młodego, a nadomiar niezwykle przystojnego mężczyzny.

Trzymając w drżących rękach torebkę i fotografję, wpadł do pokoju Julji.

— Co to jest? — zawołał głośno.

Julja stała przed lustrem, z otwartemi ustami, zajęta dziwacznym zabiegiem, polegającym na przeistoczeniu lekkiego, miękkiego, puszystego „opierzenia", jakiem są rzęsy, na szereg lśniących, czarnych i twardych, jak szczecina, włosów. Ujrzała fotografję, przestała nakładać czernidło na rzęsy, lecz nie zamknęła ust.

— Aaa! — rzekła tylko.

Na dźwięk tego: „aaa!" Edmund podskoczył. Więc na takie tylko zdobyła się tłumaczenie?! Odkrył jej zdradę, nieomylnie pochwycił ją na gorącym uczynku, położył rękę na tej fotografji — podobiźnie jej kochanka, a ona na to wszystko tylko: — „Aaa!" Niech jej się nie zdaje wkońcu, że on ze swej strony to wszystko przyjmie z uśmiechem tylko. A więc przedewszystkiem: nazwisko tego człowieka? Rozwrzeszczał się. Potok jego słów pozostawiał mu ślady śliny na wargach, jak morze pozostawia małe kałuże w zagłębieniach skał wybrzeża.

— Ach! — rzekła Julja — taka piła! Spóźnimy się na pierwszy akt... Widzę jednak że nie dasz mi spokoju, póki ci wszystkiego nie wyjaśnię... Żądasz natychmiastowych szczegółów, prawda?... A więc, mój kochany, fotografja tego młodego człowieka... Dlaczego wzruszasz ramionami? Czy dlatego, że nazwałam ciebie „kochany"? Kiedy mi to wolno... bo widzisz, odkąd zostałam twoją żoną, tylko o jedno się staram: nie zdradzić ciebie!

Znowu wzruszasz ramionami? Wszyscy mężczyźni są jednakowi! Zdaje ci się, że jeśli kobieta zdradza męża — to coś robi; a nic nie robi, jeżeli go nie zdradza. Ale mylisz się: nie zrobić czegoś, jeszcze nie znaczy nic nie robić. Zapewniam ciebie, że nie zdradzać męża przysparza wiele trudu i wstrząśnień, i jest nierównie trudniejsze od zdrady.

Przedewszystkiem dowiedz się o tem, że wszyscy twoi przyjaciele — bez wyjątku! — zapraszali mnie do... zabawy z sobą, a prócz nich wielu innych jeszcze... Należy do rzadkich wypadków, bym poznała kogoś, ktoby po krótkiej znajomości ze mną nie próbował pozyskać moich względów... Jestem niebrzydka, i tego wystarczy... Ale ja nie chciałam oszukiwać ciebie... nie chciałabym ciebie martwić, ponieważ tak, jak jest, jest nam dobrze z sobą, a ja ponadto nie wierzę, by podobne historje kończyć się mogły pomyślnie...

Nie wiem, czy takie zasady można nazwać cnotą, w każdym razie świadczą o zdrowym rozsądku... Gdy jestem sama i rozmyślam na ten temat, ze stanowczością odsuwam od siebie najlżejszą myśl zdrady. Tylko, tylko, że nie zawsze jestem sama... zdarza mi się to nawet bardzo rzadko!... To ten, to ów jest przy mnie, coś szepcze mi do ucha, tańczy ze mną, stara się spotykać mnie. Ogarnął mnie więc lęk... Pomyślałam: „Wprawdzie nie chcę zdradzić męża... ale kto wie?... Moment słabości... a może ulegnę pokusie?..." I pomyślałam jeszcze: „Trzeba, żeby mnie coś powstrzymać mogło w chwili słabości..., oparcia potrzebuję, by mnie uchroniło od upadku, gdy dostanę zawrotu głowy..."

I pewnego dnia uzyskałam to oparcie. Znalazłam się w jednym z licznych sklepów, gdzie nabyć można wizerunki różnych znakomitości. Kupiłam fotografję „amanta" filmowego. Wybrałam najpiękniejszego. Trudno o przystojniejszego, prawda? Więc widzisz, kochany. Co to? Nie rozumiesz mnie? Jest to jednak bardzo proste... Zdarzyło mi się już dwa razy... Posłuchaj... Kiedyś szłam już po schodach, do... no, nie powiem ci nazwiska... do kogoś z naszych znajomych... Zaprosił mnie, bym zwiedziła jego kolekcję posążków z Kongo... Innym znowu razem stało się to w taksówce... W ostatniej już chwili — wiesz, niekiedy w ostatniej chwili zdarza się, przebłysk rozsądku — przyszło mi na myśl: — „Tym razem przepadłam!" — Ale nie... w ostatniej chwili otworzyłam torebkę i spojrzałam na fotografję mojego urodziwego młodzieńca... I zostałam uratowana... i ty także... Dlaczego? Ależ dlatego, mój kochany, że wobec tej fotografji i ten, co siedział przy mnie w taksówce, i wszyscy inni, wydali mi się niewarci grzechu... skoro są ludzie od nich o tyle piękniejsi...

— Tylko bez blagi! — wybełkotał Edmund, dusząc się w sztywnym kołnierzyku.

Ale Julja spoglądała na niego wielkiemi naiwnemi oczyma: nie kłamała.

— I masz odwagę zapewnić mnie, że nie oszukałaś mnie nigdy tylko spowodu innego człowieka?...

— Aaa! — rzekła. — To więc sprawia ci przykrość? Trudno, mój drogi. Każdy broni się, jak może...

Wzięła fotografję do ręki.

— Czy chcesz, żebym ją podarła?

Zdawało mu się, że dławi się coraz bardziej... Cóż to? Miał wybierać?... Ale czy sądzicie, że jest rzeczą zabawną dla męża wiedzieć, iż żona jego stale nosi przy sobie fotografję pięknego mężczyzny? Skądinąd zaś...

— Pośpiesz się nareszcie ze swoja toaletą! — rzekł tylko, wzruszając ramionami.

Odwrócił się do niej plecami, by nie widzieć i nie patrzeć, czy spowrotem wsunęła fotografję do torebki.

Tłum. L. M

SPORT.

Zapaśniczy obóz treningowy.
Lista zawodników.

Polski Zw. Atletyczny postanowił wysłać reprezentacyjną drużynę polską na mistrzostwa Europy, które odbędą się w dniach 21 i 22 kwietnia br. w Kopenhadze.

Mistrzostwa zapaśnicze Polski odbędą się w Katowicach, w dniach 2 i 3 marca. Po mistrzostwach Polski odbędzie się obóz treningowy w Katowicach dla zawodników śląskich i w Warszawie dla warszawskich. Kierownikiem obozu w Katowicach będzie p. Gałuszka w Warszawie — p. Ziółkowski.

Już dziś wyznaczono listę zawodników, na których kierownicy przyszłych obozów mają zwrócić baczniejszą uwagę, a mianowicie:

Warszawa: Rokita, Mianowski, Konwa, Świętosławski, Szajewski, Ślazak, Rejniak, Neuff, Książkiewicz, Hebda, Ilczyk.

Śląsk: Stefan Dworok, Kusz, Gałuszka I, Gwóźdź, Krysmalski i Gryzalt.

19-LETNIA GWIAZDA KOLARSKA
Prasa belgijska przepowiada mu wielką przyszłość.

Sportowa prasa belgijska zwraca uwagę na niezwykle utalentowanego szosowca, Józefa Marczyńskiego, emigranta polskiego z Saraing Dziennik „Les Sports" przepowiada mu wielką przyszłość.

Marczyński, liczący w chwili obecnej 19 lat i startujący w zawodach dopiero drugi sezon, wygrał już w roku 1934 szereg wyścigów szosowych w Belgji jako junjor.

—:0:—

Zebrania... Konferencje...
PIERWSZA NIEDZIELA STYCZNIA.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

SOBOTA.

Lekkoatletyka. W lokalu SKS-u przy ul. POW (Skwerowa) 1 o godz. 18-ej konferencja lekkoatletyczna z udziałem trenera Cejzika.

Lekkoatletyka. W lokalu SKS-u przy ul. POW 1 doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego O godz. 9-ej rano w I-szym i o 9.30 w II terminie.

Hokej. Na lodowisku Union Touringu przy ul. Wodnej o godz 10.30 mecz o mistrzostwo klasy A: Union Touring — SKS (Łódź). Na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 12-ej mecz towarzyski Triumf ZASS (Warszawa).

Gry sportowe. W sali przy ul. Szterlinga 24 od godz. 10-ej przed poł. mecze w siatkówkę żeńską i męską o puhar zimowy PZGS-u.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Warszawie.

Dziś, w sobotę odbędą się następujące ważniejsze imprezy.

W stołecznym ośrodku WF. o godz 10 początek mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej o puhar PZGS. Walczą o 10-ej Polonia — KPW, o 1-ej Makabi AZS ,o 18.30 Polonia — Jagiellonja, o 19.30 AZS — IKP

W KRAJU.

W Krynicy dalszy ciąg wielkiego turnieju hokejowego.

W Katowicach walne zebranie Śląskiego OZLA

W Zakopanem międzynarodowe łyżwiarskie mistrzostwa Zakopanego.

NIEDZIELA NA BOISKACH.

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco

WARSZAWA:

W gmachu ośrodku WF dalszy ciąg finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej. Grają: o 11-ej KPW — Jagiellonja, o 10-ej IKP — Makabi a o 18-ej finały turnieju.

W lokalu YMCA mecz bokserski PKS— YMCA.

W lokalu Adrji o 23-ej bal PZLA na fundusz olimpijski

W KRAJU:

W Krynicy dalszy ciąg wielkiego turnieju hokejowego. Pozatem odbędą się obrady Rady Narciarskiej.

W Zakopanem zakończenie międzynarodowych mistrzostw łyżwiarskich Zakopanego i otwarcie zimowych zawodów konnych Projektowane są również zawody w kombinacji alpejskiej i pierwszy drużynowy konkurs skoków.

W Toruniu mecz hokejowy rewanżowy ŁKS — TKS

Projektowane są pozatem, o ile dopiszą warunki śnieżne, konkursy skoków w Nowym Targu, Poroninie, Krzemieńcu, Skolem oraz zawody narciarskie w Nowym Targu, Lwowie, Wiśle, Rabce i Krzemieńcu.

ZAGRANICA:

W Czerniowcach lwowska Pogoń gra z Dragosz Woda.

CRACOVIA UPIEKŁA SIĘ W OGNISKU.
Sensacyjne zwycięstwo Wilna.

W piątek przed południem rozegrano w Krynicy mecz hokejowy pomiędzy Cracovią a wileńskiem Ogniskiem. Mecz zakończył się zwycięstwem Ogniska w stosunku 3:2 (0:2, 1:0, 1:0).

Mecz był sensacją dnia wobec tego, że drużyna wileńska nie została dopuszczona do rozgrywek o mistrzostwo Polski, a Cracovia jest jednym z kandydatów do tytułu mistrzowskiego.

„KOBIETA W ŚWIECIE I DOMU".

W noworocznym numerze „Kobiety w świecie i domu" znajdą czytelniczki niezwykle ciekawy dobór artykułów i ilustracyj. Numer dopełniają, jak zwykle, kolorowe plansze mód i robót oraz „Między nami".

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym poznańska Warta przysłała oficjalny skład drużyny, która walczyć będzie w przyszłą niedzielę 13 bm. o mistrzostwo drużynowe Polski w Łodzi z drużyną IKP. Skład ten jest następujący: waga musza: Sobkowiak, waga kogucia: Wirski, waga piórkowa: Kajnar waga lekka: Sipiński, waga półśrednia, Aniola, waga średnia: Anczykowski, waga półciężka: Szymura i waga ciężka: Piłat. Mecz zapowiada się jako największa atrakcja sezonu, gdyż Warta jest wielokrotnym mistrzem Polski, a jej pięściarze znani są z pięknego stylu walki. Sobkowiak jest mistrzem okręgu poznańskiego i stoczył dotychczas 48 walk, Wirski jest wicemistrzem Polski i ma za sobą 42 walki. Kajnar mistrz okręgu, sześciokrotny reprezentant Polski uważany jest obecnie obok Chmielewskiego za najlepszego pięściarza Polski, stoczył już 76 walk, przyczem już od dłuższego czasu odnosi same zwycięstwa, m. in. nad mistrzem Europy, — Kaestnerem. Sipiński, wielokrotny reprezentant i dwukrotny mistrz Polski, stoczył 108 walk. Znany on jest ze swej doskonałej techniki. Aniola, mistrz okręgu poznańskiego jest pięściarzem b. rutynowanym, mającym za sobą 89 walk. Anczykowski, który zastąpi kontuzjowanego Majchrzyckiego w wadze średniej jest mistrzem junjorów poznańskich, rokującym duże nadzieje. Szymura rozegrał dotychczas 23 walki, przyczem jest on mistrzem Związku Strzeleckiego. Piłat jest bezkonkurencyjnym bokserem wagi ciężkiej w Polsce i na 38 walk — 26 wygrał przez k. o. Mecz Warta — IKP. odbędzie się w sali Teatru Rozmaitości przy ulicy Cegielnianej 27 o godz. 11.30.

Jak się dowiadujemy, kluby SKS. i Makabi wycofały swe drużyny z mistrzostw zapaśniczych okręgu. Wycofanie się zwłaszcza SKS-u z mistrzostw jest dużą niespodzianką, gdyż drużyna miała szanse do tytułu mistrza. W związku z wycofaniem się z mistrzostw wymienionych drużyn wyznaczone na dzień dzisiejszy i jutrzejszy mecze zapaśnicze Sokół — Makabi, IKP. — SKS. oraz Wima — Makabi nie odbędą się, a Sokół, IKP. i Wima otrzymają walkowery (14:0).

Na mecz hokejowy do Torunia z tamtejszym Strzelcem, ŁKS. wyjeżdża w następującym składzie: bramka: Jakubiec (Pigłowski), obrona: Rusinkiewicz. Pryffer, I atak — Zaleski, Król i Glicenstein. II atak — Tadeusiewicz, Lutrosiński i Szaniawski.

SUKCES POLSKIEGO ZAPAŚNIKA W LONDYNIE.

W odbytych w Londynie zawodach zapaśniczych w walce amerykańskiej o mistrzostwo W. Brytanji, zapaśnik polski Krauser pokonał w półfinale szkockiego atletę, Clarke'a

Clarke jest słynnym zapaśnikiem, a ponadto — znanym miotaczem młota.

Finał rozegra Krauser z Abergem w dniu 13 bm.

POSIEDZENIE Z.Z. ODŁOŻONE do poniedziałku.

Wyznaczone na dzień wczorajszy (piątek) posiedzenie zarządu Związku Pol. Zw. Sportowych, o ciekawym porządku dziennym którego pisaliśmy wczoraj, nie odbyło się i przełożone zostało na najbliższy poniedziałek, 7 bm.

JUGOSŁAWJA ZDOBYŁA PUHAR BAŁKAŃSKI.

Turniej piłkarski o puhar Bałkański został zakończony. Wygrała reprezentacja Jugosławji, zajmując pierwsze miejsce, mając 4 pkt., przed Grecją i Rumunją — po 3 pkt. oraz Bułgarją — 2 pkt

Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

W sobotę dnia 5 stycznia inż. Cz. Witkowski wygłosi pogadankę pt. „Moje wrażenia z reprezentacyjnej wycieczki Polskiego Tow. Krajoznawczego na Śląsk Cieszyński za czeskim kordonem".

Po pogadance odbędzie się zwykła herbatka towarzyska i śpiewanie kolęd przy choince.

Zbiórka o godz. 20-ej Wejście dla członków bezpłatne, dla wprowadzonych gości 50 gr.

DZIŚ MASKARADA P. C. K.

Komitet maskarady zaprasza wszystkich na tradycyjną MASKARADĘ, która rozpoczyna się o godz. 23. Niemilknąca muzyka 2-ch orkiestr, szereg atrakcyj i niespodzianek umili gościom pobyt na zabawie. Dobrze zaopatrzony bufet — po cenach ściśle kryzysowych, jak zwykle, doczeka się należytej oceny ze strony gości. A więc oczekujemy!

Bilety można nabyć do godz. 15 w biurze P. C. K. od godz. 17 przy kasie w sali Stow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21.

CHOINKA DLA DZIECI.

Wydział Życia Towarzyskiego Zw. Zaw. Handlowców Polskich w Łodzi podaje do łaskawej wiadomości Mamusiom i Tatusiom, że dnia 6 stycznia urządza dla dzieci „Choinkę" z rozdawaniem upominków.

Początek zabawy o godz. 4 po poł. — Wejście dla dzieci (wraz z jedną osobą dorosłą) zł. 1.50

Tegoż dnia o godz. 8 wiecz. „Herbatka". Wejście 1 zł.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem. Pieczeń cielęca z marchewką, krem śmietanowy z konfiturami.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4: Ten, który wrócił; wiecz.: 2:2, Mecz małżeński

Teatr Popularny (Ogrodowa) — I. Człowiek, który ożenił się z... niemową; II. Człowiek.

Teatr Popularny w sali Geyera — Djabeł w Łodzi

Adria — Poco pracować!
Amor — Na ekranie: Demon miłości; na scenie: Wszystko dla wszystkich!
Bajka — I cóż dalej, szary człowieku?
Banda — W Bandzie same szlagiery!
Bratnia Strzecha — Pieśniarz Warszawy
Capitol — Melodje cygańskie
Casino — Przeor Kordecki
Corso — I. Rzymskie skandale; II. Legjon śmierci
Czary — I. Baroud; II. Walka na morzu
Europa — Młody las
Grand - Kino — Śluby ułańskie
Metro — Poco pracować!
Mimoza — Viva Villa
Miraż — Katastrofa Czeluskina
Ludowy — Pożar nad Wołgą
Luna — Car - szaleniec
Palace — Wielkie wydarzenie
Przedwiośnie — Maskarada
Rakieta — Pieśń zdobywa świat
Record — I. Demon złota; II. Na tropie złoczyńcy
Stylowy — Fortancerka
Sztuka — Taniec miłości
Tęcza — I. Tajemnica kajuty okrętowej; II. Zaledwie wczoraj...
Zachęta — I. Pieśnarz Warszawy; II. Don Kichot

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.85, styczeń 12.58, luty 12.63, marzec 12.69—70

LIVERPOOL: loco 7.23, styczeń 6.94, luty 6.93, marzec 6.92

Egipska: loco 8.98, styczeń 8.75, marzec 8.64, maj 8.65

BREMA: loco 14.77, marzec 14.36, maj 14.58, lipiec 14.81

Waluty, dewizy i akcje

DALSZA ZNIŻKA LONDYNU.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity. Wyróżniła się dewiza angielska, która zniżkowała o dalsze 9 gr. na 1 funcie w porównaniu do notowań z dnia poprzedniego. Pozatem słabsza była dewiza belgijska o 5 gr. na 100 blg. oraz Zurych o 3 gr. na 100 fr. szw.

Berlin, Paryż i Medjolan zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

Dla pozostałych dewiz nastrój był mocniejszy. Amsterdam zyskał 15 gr. na 100 fl. hol., Kopenhaga 30 gr. na 100 kor. duńskich, Sztokholm 25 gr. na 100 kor. szw. oraz Nowy Jork — kabel 1 8 gr. na 1 dolarze.

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych obracano 3% Poż. Budowlaną, która była w rezultacie droższa o 25 gr., tyleż zyskały serje 4% Poż. Inwestycyjnej na sztuce, Dolarówka zaś obiegała po cenie o 65 gr. obniżonej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.25, Dolarowa 52.60, Inwestycyjna 118.00, Konwersyjna 65.00, Kolejowa 60.50, Stabilizacyjna 68.75 (drobne), 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B.G.K. 83.25, 8% B.G.K. 94.00, 7% Obl. Kom. B.G.K. 83.25, 8% Obl. Kom. B.G.K. 94.00, 8% Obl. Bud. B.G.K. 93.00, 5½% B.G.K. 1 em. i 2—7 em. 81.00, 5½% Obl. B.G.K. 1 em., 2—3 i 3N em. 81.00, 8% Przemysłu Polskiego 80.50, 4½% Ziemskie w Warszawie 52.00, 4½% m. Warszawy 68.13, 5% m. Warszawy 1933 r. 59.75, drobne 59.88, 6% Konwers. m. Warszawy 8 i 9 em. 62.50, 5% m. Łodzi 1933 r. 51.75

AKCJE.

Bank Polski 96.00, Lilpop 10.00—9.85, Norblin 31.00, Starachowice 12.80, Haberbusch 39.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 5. 1. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ogólny obrót 4011 tonn, w tem żyta 2900 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 5. 1. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.50. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.50 — 16.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 26.75 — 29.25

JUTRO.

Wschód słońca 7.44
Zachód słońca 15,39
Długość dnia 7.55
Przybyło dnia 0,7
Tydzień 1

—:0:—

Komu się szczęście uśmiechnęło?
PEŁNA TABELA WYGRANYCH 31-EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia Loterji główne wygrane padły na następujące numery:

10 tys. zł. — 59614 63524 96701 115083 122487.

5 tys. zł. — 33090 67786 94813 148273 157126.

2 tys. zł. — 932 11049 15590 20517 36695 59024 62516 78325 84601 83033 86702 110172 119458 121256 128852 131495 168072 174849

1 tys. zł. — 840 2647 4206 6728 8188 9843 15097 16578 22213 28009 35799 35443 36350 45384 45468 52240 54231 55917 61603 60895 61825 62767 67584 72468 84408 97791 98168 101192 113155 127635 130295 1544 154812 156717 162530 169619 173507

Po 200 zł.

215 80 317 465 596 636 83 824 27 40 1026 177 400 97 516 77 648 791 931 38 2081 121 97 58 228 456 74 585 607 47 780 836 39 95 911 17 3363 522 33 609 731 57 837 53 941 4080 96 206 359 683 726 820 5451 585 97 797 916 94 6156 71 95 476 90 523 44 682 728 824 463 7103 61 76 306 430 79 319 845 8004 188 307 17 469 557 618 56 96 9111 276 479 89 564 728 84 843.

10032 45 79 101 11 732 8 79 11071 208 378 587 760 68 913 27 82 12028 62 106 261 317 412 573 13011 231 735 46 850 95 14024 103 62 355 491 832 93 923 15097 145 922 91 409 552 757 72 863 906 67 75 16138 444 80 84 515 68 78 696 705 859 99 922 17187 203 316 76 516 53 936 43 18215 324 441 56 805 921 45 19031 32 57 76 190 43 380 94 463 55 509 35 633 61 86 97 715 871.

20052 217 365 562 91 624 781 831 913 42 21000 44 46 59 119 24 37 84 95 200 360 406 18 537 618 20 47 53 75 712 810 59 916 78 22067 72 73 165 213 56 374 69 537 686 770 828 34 75 23063 129 31 86 290 300 76 83 793 307 15 808 917 24113 257 411 50 514 56 600 824 9 829 25019 55 75 150 205 348 162 216 08 79 26054 75 260 94 478 99 597 602 729 48 892 27007 173 86 97 223 38 316 29 71 440 554 81 600 16 732 73 857 65 930 56 28009 162 210 25 45 85 533 84 91 694 711 44 899 29224 319 68 515 57 703 59 950 81 84 3022 83 319 90 463 519 51 752 60.

[illegible]

179087 274 310 635 94 709 815 959

100,000 zł. 171385
20.000 — 101792
10.000 — 11965 16622 58816 110945
5.000 — 8491 8456 84269 156480 — 163885
2.000 — 5881 8722 26297 52472 64084 88155 107626 108883 117801 129855 — 132172 153742 156664 167364 167540 — 165596 176726
1000 — 3792 11235 19471 19978 24543 30248 32994 34426 36819 37135 41793 — 48984 53533 54666 64335 6585 606105 69013 73696 75306 75389 84978 85408 — 92255 96092 96817 97364 98744 106820 111761 112046 112392 113101 119108 — 119595 119788 120708 123367 123501 — 127993 135020 148061 149358 151792 — 156651 165339 174895

[illegible]

Podczas spożywania pokarmów
NIE SMAK, LECZ WĘCH
odgrywa najpoważniejszą rolę.

Po pieczeni podaje się jabłka. Goście chwalą świetny smak owocu, lecz pani domu nie przyjmuje komplementów. W gruncie rzeczy — dowodzi ona — jabłka nie wiele różnią się w smaku od surowych ziemniaków i proponuje eksperyment. Surowy ziemniak dzieli się w cienkie plasterki, to samo robi się z jabłkiem na innym talerzyku. Pewnemu gościowi zawiązuje się oczy i wzywa się go, by ręką

szczelnie zamknął nos.

Gość nie potrafi określić, czy zjadł plasterek jabłka czy też ziemniaka. Jabłko oczywiście nie powinno być zbyt słodkie, a ziemniak i jabłko muszą być ostrugane.

Doświadczenie to, które każdy z łatwością może przeprowadzić, wykazuje dosadnio, jak bardzo przeceniamy nasz smak. Co u jabłka nazywamy smakiem, jest przeważnie jego zapachem który podczas jedzenia w tylnej części krtani dostaje się do nosa i tam zauważony zostaje przez zmysł węchu. Skoro nos jest szczelnie zamknięty, lub, jak to bywa przy silnym katarze, zapchany, woń jabłka nie może dotrzeć do nerwów węchowych i nie moglibyśmy wogóle rozpoznać smaku potraw, gdyby jeszcze inne uczucia nie wchodziły w grę, jak twardości odczuwane nerwami języka, dziąseł i podniebienia, i gdyby nie ciepło lub zimno jakie zdradzają nam nerwy zmysłu temperatury. Najważniejszym momentem, przy wszystkich potrawach i napojach są zapachy. Co smakosz ceni najwięcej u wina, u pieczeni, u herbaty u owocu itd. tego nie stwierdza zapomocą zmysłu smaku,

lecz zapomocą węchu.

Większość środków żywnościowych wogóle nie posiada smaku, lecz także nie aromatu, dlatego to dobra kuchnia dodawać musi rozmaitych korzeni i przypraw ażeby potrawy były "smakowite". Jaki mdły i niesmaczny byłby np. budyń z kaszki, gdyby w nim nie było cukru i wanilji. Najlepsze wino nie miałoby smaku gdyby się je piło jak wodę. Dlatego to znawca wolno ciągnie wino z szklanki, by jego nerwy smakowe jak najwięcej korzystały z bukietu wina.

Alkohol jest sam w sobie bez wszelkiego smaku. Pali on jedynie, podrażniając nerwy zmysłu temperatury podobnie jak pieprz, musztarda itp. W likierach nic nie smakujemy,

jak tylko doprawy,

które są albo słodkie albo gorzkie i oprócz tego wydzielają rozmaite miłe aromaty. Wino i wino owocowe mają tylko smak kwaśny lub słodki, zależnie od ilości cukru. Piwo smakuje gorzko, spowodu zawartości chmielu i nieco kwaśne spowodu kwasu garbnikowego. Oto wszystko, o ile wchodzi w rachubę smak.

Istnieje wogóle tylko pięć istotnych odmian smaku: kwaśny, alkaliczny słodki, gorzki i słony. Dla każdej odmiany smaku posiadamy osobne kończyny nerwów, posiadające swoje specjalne miejsca w jamie ustnej. Nerwy, zapomocą których odczuwamy smak słodki jako wiadomo umieszczone są w czubku języka, nerwy dla smaku kwaśnego po bokach języka, nerwy dla smaku gorzkiego w tylnej części języka. Stąd też, chcąc wyczuć smak słodki, wystarczy dotknąć danego przedmiotu czubkiem języka podczas gdy coś gorzkiego posmakujemy dopiero wówczas, gdy znalazło się już u końca języka. Skoro się czubek języka dotknie czystą rurką ze szkła, powstaje przez samo dotknięcie słodkawy smak gdy natomiast tą samą rurką potrzemy koniec języka, **odczuwamy smak gorzki.** Także przy pomocy bardzo słabego prądu zmiennego można na języku wywołać najrozmaitsze odcienia smaku.

W Afryce rośnie roślina, zwana gymnema, której liście przeżute znieczulają bardzo szybko gorzkie nerwy smakowe. Podobnie działa kokaina, która jednakże znieczula również cztery inne uczucia smaku, a wreszcie niszczy zmysł dotyku i temperatury. Także gorąco i zimno paraliżuje nerwy smakowe. Dlatego to pije się białe wino, które zwykle bywa nieco kwaśne i piwo w stanie zimnym, nawet z lodu. Herbatę natomiast pić musimy gorącą, jeżeli delikatny jej aromat ma w pełnej mierze działać i jeżeli gorzki smak nie ma wpływać na niego ujemnie jak się to dzieje przy zimnej herbacie.

3 miljony par w ciągu roku
stanęło na ślubnym kobiercu.
Niesłuszne skargi panien.

Czyżby istotnie nasze dziewczęta miały rację, narzekając na wzmagającą się niechęć jaką zdradza płeć brzydka do stanu małżeńskiego.

Istotnie doszło do tego, że w niektórych państwach spowodu trudności gospodarczych czy innych, liczba kandydatów na małżonków

uległa pewnej zniżce.

Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę ogół ne zestawienie z całej Europy, a co więcej obliczymy ile małżeństw zawarto w tym roku na wszystkich pięciu kontynentach naszej ziemi, to dojdziemy do wniosku, że świat dziewiczy skarży się na chłopców niesłusznie.

Jakkolwiek nie posiadamy jeszcze ostatecznych zestawień dotyczących ruchu ludności w Europie w tym roku, to już na podstawie prowizorycznych obliczeń stwierdzić można, że w czasie od 1 stycznia br. do tej pory w Europie około 3 miljony par stanęło na ślubnym kobiercu.

Do tej imponującej cyfry nie wliczono jeszcze małżeństw zawartych na terenie europejskiej Rosji, ze względu na brak odpowiedniej statystyki z tamtejszego terenu.

Trzy miljony małżeństw w ciągu jednego roku oznacza, że

codziennie po 8.000 par

staje przed ołtarzem lub zjawia się w urzędzie stanu cywilnego, aby wypowiedzieć brzemienne w następstwa słowo: „tak!"

Kto ma ochotę, może nawet obliczyć ile ślubów odbywa się w ciągu każdej minuty dnia, a temsamem ile par składa wtedy wzajemną przysięgę na dozgonną miłość i wierność.

Gdybyśmy nowopoślubione w Europie w ciągu jednego roku pary, sprowadzili corocznie do innej miejscowości, to każdego roku na naszym kontynencie powstałoby nowe miasto, o ludności o 50 proc. liczniejszej, niż Wiedeń.

Jeszcze bardziej imponująco wygląda cyfra małżeństw, zawieranych w ciągu każdego roku na całej kuli ziemskiej. Z braku dokładnej statystyki, wystarczy, jeśli dla porównania weźmiemy pod uwagę, że przyrost ludności w Europie po wojnie wyniósł 3 proc. w stosunku do stanu z dnia 31 grudnia 1913 roku w czasie wojny i w pierwszych latach powojennych liczba urodzin

znacznie spadła.

Przeciwnie w Azji np. przyrost ludności w tym czasie był pięciokrotnie większy niż w Europie.

Same Chiny mimo ciągłych wewnętrznych walk oraz konfliktu z Japonją, liczą 450 miljonów mieszkańców, czyli tylko o 60 miljonów mniej, niż cała Europa. I szybkim krokiem zbliża się czas, kiedy państwo chińskie liczyć będzie więcej mieszkańców aniżeli nasz kontynent, a wtedy żółta rasa gotowa ruszyć na podbój Zachodu.

Jak wykazują statystyki, liczba ludności na całym świecie wzrasta każdego roku o pół procent. Skoro więc już w r. 1930 ludzkość obliczono na 1950 miljonów głów, to musimy przyjąć, iż mamy ich teraz przynajmniej dwa miljardy.

Wiedza statystyczna nie tylko zajmuje się stroną uczuciową i sentymentalną, lecz bierze pod uwagę i zestawia także i ponure cyfry, które wskazują, że liczba osób

zniechęconych do życia

w stosunku do liczby sprzed roku 1914 w Europie powojennej procentowo wydatnie wzrosła.

W ciągu minionych 10 miesięcy ub. roku w Europie popełniono około 50.000 samobójstw.

Rzecz charakterystyczna, że we wschodniej części naszego kontynentu akty rozpaczy są zjawiskiem częstszem, niż na Zachodzie. I z tego można dojść do pewnika, że nie tylko warunki gospodarcze, ale i inne względy dotąd bliżej niezbadane (religja, klimat, temperament narodowy i tp.) nie pozostają w tym względzie bez wpływu.

W każdym razie obecnie wielu ludziom życie ich wydaje się wartością mniej cenną i nie zasługujących na taką opiekę, jaką bywało otaczane 20 lat temu.

Na decyzję rozstania się z tym światem zdobywa się powojenny człowiek znacznie

łatwiej i szybciej,

niż zdarzało się to u poprzedniej generacji.

Po rekordowym locie.



Lotnicy Waller i Franchomme wylądowali w Brukseli po dokonaniu w rekordowym czasie lotu Bruksela — Leopoldville w Kongo. Na zdjęciu u góry — lotnicy po wylądowaniu na lotnisku w Brukseli, niesieni na rękach przez rozentuzjazmowany tłum. U dołu — zwycięski samolot w czasie lądowania.

Portrety na paznokciach.
NOWY SKOK GŁUPIEJ MODY.

Słyszeliśmy o paznokciach pięknych pań, lakierowanych na najrozmaitsze kolory. Była więc cała gama odcieni różowych — poczynając od różowych a kończąc na karminowych, paznokietki malowano na pomarańczowo, żółto i zielono. Używano przedziwnych odcieni — subtelnych i krzyczących, wyzywających i dyskretnych. Używano nawet

lakieru tęczowego,

mieniącego się. Wszystko już było. Przy tej okazji ekscentryczne miss amerykańskie i wykwintnisie europejskie miały szaloną sposobność do wykazania się swym złym gustem, inne zaś mogły zademonstrować swój wytworny gust, aż po czubki paznokietków.

Przysłowie powiada, że lwa poznaje się po pazurach. Po paznokietkach poznajemy kobietę. Przedewszystkiem więc — unikajmy ekscesów. Pani naprawdę wytworna nigdy nie maluje paznokci

na różne kolory,

zależnie od pory dnia (rano różowo, po południu fioletowo), lub też stosownie do koloru sukni, jaką na siebie kładzie, czy też dobiera odcień lakieru stosownie do swego humorku lub... koloru auta.

Nie jest również koniecznem naśladowanie pewnej, młodej ekscentrycznej pianistki amerykańskiej, która malowała swoje paznokietki na przeróżne kolory, zależnie od tego... jaki utwór właśnie miała wykonać. Podobno uważała, że lakier biały jest najstosowniejszy przy „Modlitwie dziewicy", kolor różowy — przy walcu angielskim, błękitny — kiedy odgrywała „Les Cars de la Marine", a czarny przy marszu żałobnym. To już można nazwać zbytnią drobiazgowością. Aczkolwiek muzykalna miss utrzymywała, że to tylko niesłychana — subtelność.

Barwienie paznokietków może również mieć i inne zastosowanie. Może być poprostu odzwierciedleniem subtelnych niuansów i nastrojów duszy kobiecej. Może być wyrazem tego, czego urocza pani nie mogłaby powiedzieć wśród tłumu ludzi, a co może chciałaby powiedzieć. Powiedzieć oczywiście Komuś. Przez duże K. Wtedy malowana zieleń paznokietków mogłaby dodać otuchy wzdychającemu wielbicielowi. — „Nie trać nadziei — do jutra". Kolor różowy, mógłby mówić o tem, że piękna pani tęskni, żółty — o zazdrości, a fioletowy o tem, że pani dusza jest strasznie, ale to strasznie smutna.

Cóż jednak znaczą wszelkie efekty kolorystyczne wobec tego, że Amerykanki zdradziły kolorowy lakier — na korzyść maleńkich obrazków, jakie

zamieszczają na paznokietkach.

Zniknęły paznokietki kolorowe — niech żyją „ilustrowane".

Na paluszkach ślicznych miss widzimy misterne miniaturki lub portreciki. Lub szalenie zmniejszone fotografje. Może to być wizerunek pana i władcy serca ekscentycznej miss lub też poprostu ulubiony gwiazdor filmowy.

Pomyśleć tylko — cóż za olbrzymie możliwości

przedstawia taka moda.

Przecież można w ten sposób nosić na paznokciach całą galerję portretów przodków. Ewentualnie — miniaturki wszystkich swoich flirtów, tak jak jedna z gwiazd amerykańskich, która nosi na paznokciach swoje „bieżące" flirty. Kto już przestaje być en vogue — ten znika z paznokietka i z serca kapryśnej star. Znikanie z paznokietka jest o tyle ułatwione, że portreciki umieszczone są w srebrnych lub złotych, pokrytych emalją futeralikach na paznokcie. Niewiadomo tylko czy portreciki znikają równie szybko z serca. Któż to może wiedzieć?

BIAŁE POSTACIE Z LICHTARZAMI.
Amerykanka musi wyglądać jak z igły.

W angielskim dzienniku „Manchester Guardian" czytamy ciekawy artykuł o życiu studentek amerykańskich „Campus", to amerykańskie określenie nietylko terenów uniwersyteckich ale i życia w obrębie uniwersyteckiego internatu.

Autorka artykułu, która dłuższy czas spędziła, studjując stosunki w różnych przybytkach nauki w Ameryce, nie pisze w tym wypadku o tych wytrwałych „zapracowanych studentkach, które ciężką pracą fizyczną w miesiącach letnich i wakacyjnych zarabiają w pocie czoła dolary, potrzebne im następnie do osiągnięcia

upragnionego stopnia uniwersyteckiego.

Pisze ona — przeciwnie — o tych córkach zamożnych domów, którym sakiewka pozwala na zbytek i które za najszczęśliwsze zakończenie czteroletnich studjów uważają możliwość zapowiedzenia swoich zaręczyn przy pożegnalnem śniadaniu uniwersyteckiem. Tak im pilno na ślubny kobierzec, że w roku ubiegłym w jednym z uniwersytetów kalifornijskich pewna studentka, zapowiedziawszy przy zakończeniu roku swe zaręczyny ze sportowcem z zaprzyjaźnionego uniwersytetu, już następnego dnia zawarła z nim związek małżeński. W innym uniwersytecie w Kalifornji, podczas święta jednej z korporacyj, 21 studentek

oznajmiło swoje zaręczyny.

Ceremonjał zapowiedzi rozpoczął się od przejścia przyszłych oblubienic przez olbrzymi pierścień, uwity z bratków w kolorach korporacji, fioletowym i żółtym, poczem nastąpił pokaz mód, wielkie teatrum, w którem koleżanki odegrały rolę panny młodej, starościny i drużek i demonstrowały wszystko, co do wyprawy należeć powinno.

Nic a nic nie pomogła energiczna inicjatywa p. Roosevelt, żony prezydenta, dążącej do uproszczenia i obniżenia stopy życia studentek. Której z nich nie stać na jedwabne pończochy

uważana jest za parjaskę.

Na fryzjera i manicure i chemiczne czyszczenie — bo trzeba zawsze wyglądać „spic and span", jak z igły — wydaje przeciętnie studentka amerykańska około 60 złotych miesięcznie. Ironją wydają się owe ekskluzywne stowarzyszenia, mające na celu dobro społeczne, które przyjmują do swego grona tylko wybrane w ograniczonej liczbie studentki. Ceremonjał przyjęcia i złożenia przysięgi „służby publicznej" odbywa się prawie

z taką pompą,

jak przyjęcia u dworu angielskiego. Wymagana jest koniecznie biała i koniecznie kosztowna tualeta z trenem, różne kosztowne dodatki, w ręku lichtarze z dwoma palącemi świecami. Taki szereg pięknych, białych, młodocianych postaci, to śliczny obraz ale zarazem i smutne tło niezrozumiałego dla nas filmu życia i paradoksów amerykańskich.

Tylko kurom dobrze robi nikotyna
Podobno rosną prędzej i są smaczniejsze.

Na pewnej farmie w Argenynie dokonano naprawdę sensacyjnego odkrycia. Okazało się mianowicie po licznych doświadczeniach, że kury karmione pożywieniem z domieszką

świeżych liści tytoniowych

rosły prędzej, były silniejsze i zdrowsze a mięso ich było smaczniejsze niż u karmionych w zwykły sposób. Uczeni twierdzą, że w tak dodatni sposób działa na kury nikotyna, zawarta w liściach tytoniu gdyż niszczy w jelitach kur szkodliwe pasożyty, jak np. glisty, wycieńczające organizm kur. W każdym razie badania dały już niezbitą pewność, że djeta tytoniowa oddziaływa dodatnio na kury. Znalazła się więc przynajmniej u kur jakaś dobra strona tytoniu zwalczanego u ludzi przez świat lekarski.

PODSŁUCHANE

U DENTYSTY.

Dentysta pokłócił się z żoną, aż się cały dom zatrząsł. Pacjent, który słyszał to przez drzwi, powiada:

— A będzie mi pan mógł w obecnym stanie wyrwać ząb?

— Ząb? Cały łeb panu urwać mogę. Taki jestem wściekły.

PO ŚLUBIE.

Pan młody: — Księże dobrodzieju, a teraz dziękuję serdecznie za te słowa pociechy, które proboszcz był łaskaw wypowiedzieć.

BĘDZIE LEPIEJ.

— Brr! Jak tu zimno! Jest tylko dwanaście stopni ciepła.

— Na dworze jest osiem... otwórz okno, będzie razem dwadzieścia.

PRZYSIĘGA.

— Najdroższa Adelo, czy ty mnie naprawdę kochasz?

— Tak, Piotrusiu, niechaj twoi wierzyciele będą również moimi wierzycielami.

DOBRE WARUNKI.

Do dyrektora cyrku zgłasza się pewnego razu artysta cyrkowy:

— Panie dyrektorze, chciałem się zaangażować jako wyjątkowy numer sensacyjny. Powodzenie zapewnione, tłumy ludzi, wspaniały nastrój.

— A czem pan się zajmuje?

— Jestem głodomorem zawodowym.

— Owszem przyjmuję pana i dam nawet bardzo dobre warunki: dziesięć złotych miesięcznie i kompletne całodzienne utrzymanie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w druk. Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: [illegible] Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.